THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 5
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 41. — Chicago, Illinois, Czwartek 14go Października, 1886 roku. — Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

Austrya-Węgry.

Londyn, 8 paźdz. Paryzki korespondent do „Morning Chronicle" donosi o odkryciu spisku anarchistycznego, którego celem było zniszczenie Wiednia i zamordowanie cesarza Franciszka Józefa. Spiskowcy, których zamiarom zapobiegły władze, chcieli je uskutecznić w dniu 4 października. Różne składy drzewa w mieście miały zostać podpalone w jednym i tym samym czasie i podczas pomięszania, któreby ztąd powstało miano wysadzić w powietrze za pomocą dynamitu wszystkie publiczne budynki. Policya znalazła niezmierną ilość bomb, nabojów i materye rozsadzające w różnych częściach miasta, zwłaszcza w pobliżu cesarskiego pałacu w Schoenbrun i pod mostem, który do niego prowadzi, przez który cesarz dziennie przejeżdża lub przechodzi. W tym samym czasie chcieli spiskowcy zrobić attentat na życie cesarza. Bardzo wielu cudzoziemców i Austryaków zostało aresztowanych. Naczelnicy spisku ubiegli do Niemiec. Odkrycie spisku zatajono w pierwszych dniach.

FRANCYA.

Paryż, 6 paźdz. Rząd francuzki przeznaczył księciu Sevilla, który niedawno ubiegł z więzienia w Hiszpanii, departament północnej Loary (Loire) na miejsce pobytu, z którego książe nie ma prawa się wydalić bez pozwoleństwa rządu.

Paryż, 7 paźdz. Senator Lafayette i jen. Grevy, brat prezydenta, zastąpią rząd francuzki podczas poświęcenia statuy „wolności, oświecającej świat" na „Liberty Island" (Bedloe Island) w pobliżu Nowego Yorku.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 8 paźdz. W Chorley, w hrabstwie Lancaster spaliła się fabryka katuny, własność niejakiego Lawrence, i cztery domy. Strata wynosi $1.000.000.

Rząd rozporządził śledztwo wypadków, które zaszły w dniu 7 września w Davenport, kiedy ksiądz katolicki poświęcił chorągiew irlandzkiego pułku fizylierów. Władze wojskowe zganiły wszystkie osoby, które były przytomnemi podczas poświęcenia chorągwi.

BELGIA.

Bruksella, 6 paźdz. Górnicy w Charleroi rozpoczęli nowy strajk.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 7 paźdz. Pomiędzy rekrutami w Aldershot powstał bunt, ponieważ niektórzy z nich mieli być wysłanymi do Afryki. Powstała straszliwa bitwa pomiędzy policyą i buntownikami. Było wiele rannych z jednej i drugiej strony. 46 buntowników uwięziono.

HISZPANIA.

Madryt, 6 paźdz. Liberalne i republikańskie czasopisma wysławiają królowę regentkę pod niebiosa, ponieważ ta ułaskawiła powstańców skazanych na śmierć. Powiadają że nastąpią zmiany w ministeryum, ponieważ minister wojny i minister marynarki są niezadowoleni z ułaskawienia powstańców.

— Ministrowie wojny, floty i sprawiedliwości podali się do dymisyi; gabinet zostanie niezawodnie zreorganizowany na podstawie więcej demokratycznej.

Madryt, 7 paźdz. Ks. Galeote, który w Niedzielę Palmową zastrzelił ks. Isquierdo, biskupa madryckiego, chciał dzisiaj w sądzie przedłożyć swe użalania przeciw biskupowi. Sąd nie zezwolił na to. Obrońca jego zrobił wniosek, aby oskarżony został puszczony na wolność, gdyż cierpi na umyśle. Wyrok nie zapadł jeszcze.

— Cały gabinet podał się do dymisyi. O ile wiadomo, utworzy Sagasta nowy gabinet.

WŁOCHY.

Rzym, 6 paźdz. Wiedeńskiej „Freie Presse" donoszą że w Rzymie panuje wielkie rozdrażnienie, z powodu ruchu na korzyść Jezuitów i zamiaru zwrócenia Ojcu św. potęgy światową.

Berlin, 7 paźdz. Z Rzymu donoszą: Ostatnie wypadki w Rzymie muszą zwrócić uwagę dyplomacyi na prześladowania i groźby, skierowane przeciw Ojcu św. i na to, iż Ojciec św. będzie zmuszony prędzej lub później Rzym opuścić i że skutkiem tego upoważni nuncyuszów, aby u różnych rządów w sprawie tej odpowiednie przedsięwzięli kroki.

SERBIA.

Londyn, 7 paźdz. Z wiarogodnego źródła donoszą że w Serbii odkryto spisek, którego celem było uprowadzenie króla Milana i zmuszenie go przez groźbę śmierci do abdykacyi.

Berlin, 8 paźdz. Z Wiednia donoszą, że pogłoska o spisku przeciw królowi Milanowi staje się coraz prawdopodobniejszą, a to z tej przyczyny, że radykalna partya w Bułgaryi zamierza ofiarować Milanowi tron bułgarski, na co Rosya nie chce zezwolić.

BUŁGARYA.

Berlin, 6 paźdz. Zdaje się że w polityce rosyjskiej w obec Bułgaryi nastąpiła zmiana. Katkow pisze w „Gazecie moskiewskiej", że wojskowe obsadzenie Bułgaryi stało się niepotrzebnem, gdyż Bułgarzy dali się omamić przez intrygi innych mocarstw. „Frankforter Zeitung" zaś twierdzi, że Rosya rozpoczęła rokowania z środkowemi mocarstwami Europy, o tymczasowe zajęcie Bułgaryi gdy Turcya zaś popiera plan, aby Bułgaryi nadać stanowisko neutralne, podobne do tego, jakie Szwajcarya zajmuje w Europie zachodniej. Wiedeńskie czasopisma nazywają Kaulbars'a podżegaczem najgorszej klasy. — Czasopisma rosyjskie występują przeciw Niemcom i twierdzą, że Bismarck obawia się Rosyi. „Nowoje Wremya" opiewają: Rosya nie może się wyrzec Bułgaryi; gdy dotychczas wszystkie środki pokojowe były bezskutecznemi, przedsięweźmie takie, które Austryi i Niemcom wcale się nie będą podobały.

Petersburg, 6 paźdz. Tutejsze czasopisma ogłaszają telegram z Giurgiewa w Rumunii, który donosi, że ruch przyjazny Rosyi, rozpoczęty przez załogę w Szumli, coraz więcej znajduje zwolenników w armii. Załogi w Ruszczuku, Widdyniu, Plewnie i Sliwnie oświadczyły się za nim.

Wiedeń, 6 paźdz. „Neue Freie Presse" otrzymała telegram, że bułgarski jenerał Szowarow został uwięziony, ponieważ tajne utrzymywał stosunki z jen. Kaulbars.

Londyn, 6 paźdz. Członek bułgarskiego rządu oświadczył dziś reporterowi: „Po wyborach w Bułgaryi ministrowie i członkowie regencyi zdadzą zarząd kraju „Sobranii", która wybierze kandydata na tron. Bułgarzy życzą sobie przyjaźni Rosyi, lecz tylko pod tym warunkiem że rząd carski przestanie uważać Bułgaryę za prowincyę rosyjską.

Berlin, 7 paźdz. „Kolońska Gazeta" donosi, że Kaulbars usiłuje potajemnie podburzyć bułgarskich oficerów przeciw rządowi bułgarskiemu i dla tego został już aresztowany bułgarski jen. Szowarów, który pracował ręka w rękę z Kaulbarsem. Regencya bułgarska uskarza się w okólniku do wielkich mocarstw, że Kaulbars usiłuje systematycznie wywołać rozruchy.

To same czasopismo twierdzi że podróż Milana, króla serbskiego do Wiednia ma na celu związek państw bałkańskich przeciw Rosyi; Grecya zostanie wykluczoną z tego związku ponieważ za nadto stoi pod wpływem Francyi.

Zofia, 7 paźdz. Nowe czasopismo „Niepodległa Bułgarya" piętnuje jen. Kaulbars wichrzycielem, który podburza lud i wojsko do buntu, i żąda, aby rząd kazał Kaulbarsa okuć w kajdany i wywieść za granicę.

Naczelnicy rządu ogłosili proklamacyę, w której napominają wojsko i lud, aby się opierał przekupstwu i zwodniczym obietnicom Kaulbars'a. „Utrzymujcie honor kraju i wojska, mówi proklamacya, i okażcie, że jesteście godnymi niepodległości."

Rząd uwiadomił zagranicznych konsulów w Zofii, że Kaulbars zażądał przez konsula rosyjskiego w Ruszczuku od naczelnika tamtejszej załogi, aby ten uwolnił tamtejszych politycznych więźniów; w razie nieposłuszeństwa miał zostać ukaranym, gdyby zaś wypełnił żądanie Kaulbarsa, miał być zamianowany głównym wodzem wojska bułgarskiego, skoroby Moskale przybyli do kraju — w razie przeciwnym miał zostać zdegradowanym. Komendant Ruszczuka nie wypełnił polecenia.

Podczas podróży swojej po Bułgaryi zażądał Kaulbars od burmistrza Plewny, aby tenże wysłał prośbę do cara o przysłanie armii moskiewskiej w celu zajęcia Bułgaryi.

Oficerowie załogi w Szumla zapytali się na drodze telegraficznej rządu, czy wiadomość, że Bułgarya wytoczyła Rosyi wojnę jest prawdziwą. Rząd zaprzeczył natychmiast wiadomości i zwrócił uwagę oficerów na to, że zostaną ukarani, gdyby się mięszali w sprawy rządu.

Karawelow wystąpił z regencyi bułgarskiej.

Londyn, 7 paźdz. „Daily News" opiewają: Austrya przedsięwzięła stanowczo zapobiedz dalszemu postępowaniu Rosyi w Bułgaryi.

Zofia, 8 paźdz. Jenerała Kaulbars przyjęto w Sistowie bardzo chłodno. Na zgromadzeniu, w którem brało udział około 1000 ludzi, zaprotestowano przeciw wmięszaniu się Rosyi do spraw bułgarskich. Kaulbars zaprosił do siebie oficerów załogi w Sistowie, lecz dostał odpowiedź, że się ma udać do rządu.

TURCYA.

Paryż, 7 paźdz. Z Konstantynopola donoszą do „Journal des Debats", że Anglia zażądała od sułtana pozwoleństwa założenia stacyi dla węgli na jednej z wysp dardanelskich. Sułtan rozgniewał się i nie pozwolił.

AUSTRALIA.

Melbourne, 6 paźdz. Trzęsienie ziemi zniszczyło wszystkie wsie na wyspie Niada.

AFRYKA.

Berlin, 8 paźdź. Niemiecko afrykańskiemu stowarzyszeniu doniesiono że sułtan Sansibaru znów nieprzyjaźnie przeciw Niemcom występuje; skutkiem tego zostaną wysłane niemieckie okręty wojenne, aby bronić interesów tego stowarzyszenia. Cesarz niemiecki zamierzał podarować sułtanowi sześć dział. Wskutek wiadomości o nieprzyjaźni sułtana zostanie dar ten wstrzymanym.

CHOLERA.

Wiedeń, 6 paźdz. W Tryeście umarły wczoraj 2 osoby na cholerę, zachorowało 19; w Peszcie umarło 7, zachorowało 10 ludzi na tę zarazę.

Petersburg, 6 paźdz. Z Władiwostoku donoszą, że cholera straszliwie się szerzy w okręgu Seoul na wyspie Korea. Setkami umierają ludzie co dzień.

Londyn, 7 paźdz. W Szegedynie w Węgrzech umarło wczoraj 9 osób, zachorowało 20; we Włoszech umarło 5, zachorowało 14.

Wiedeń, 7 paźdz. Dzisiaj umarło w Szegedynie 13 ludzi, zachorowało 38.

Londyn, 7 paźdz. W Tryeście umarły wczoraj 2 osoby, zachorowało 13; tyleż zachorowało w Peszcie, umarło 7.

San Francisko, 7 paźdz. W Japonii umarło w przeciągu czasu od 6 do 15 września 6875, zachorowało 11,954; w stołecznem mieście Tokio umarło 833, zachorowało 1218 ludzi.

Rzym, 8 paźdz. W Rzymie zachorowały wczoraj dwie osoby na cholerę, w innych miejscowościach włoskich zachorowało dziesięć osób, umarły cztery.

Wywóz zboża.

Z portów nadatlantyckich Stanów Zjednoczonych wywieziono w pierwszych ośmiu miesiącach do Anglii 8,104,641 „quarters" (quarter obejmuje ośm buszli), z portów położonych nad oceanem spokojnym 8,457,927 „quarters." Z nad wybrzeża morza spokojnego wywieziono zatem więcej, jak z portów nad Atlantykiem położonych. Pszenica kalifornijska bywa bez wyjątku wysełaną do Anglii, podczas gdy z portów atlantyckich wysyła się ją także do innych krajów. Oprócz tego wysłano z portów na ostatku wymienionych także 7,342,800 „quarters" mąki do Anglii. Pomiędzy krajami, które wysełają pszenicę do Anglii, zajmują Stany Zjednoczone pomimo miernych żniw przeszłym roku najpierwsze miejsce. Z Indyj przesłano w pierwszych ośmiu miesiącach 1886 r. 6,612,278, z Rosyi 2,486,495, z innych krajów 4,920,247 „quarters"; mąki wysłały te kraje do Anglii w tym samym czasie 2,035,107 „quarters"; — widać więc, że wywóz wszystkich innych krajów nie wyrównał wywozowi ze Stanów Zjednoczonych.

Co do kukurudzy, to wywóz jej ze St. Zj. do Anglii wynosił 23,123,977 „quarters" — podczas gdy wywóz jej z innych krajów był tak małym, iż wcale nie potrzeba o nim wspominać.

Kongresówka.

Kto bacznie przyglądał się postępowi cerkwi prawosławnej w Polsce, ten łatwo mógł się przekonać, że strona obrzędowa „prawosławia", zwłaszcza zewnętrzna, grubsza, najpierw uderzająca w oczy mas, systematycznie przejmowała od kościoła katolickiego ten lub ów szczegół formalny.

Wypływało to nie ztąd, iż chciano w całem państwie udoskonalać obrzędowość cerkiewną, lecz wyłącznie w celach propagandy. Rząd doskonale rozumiał, że im bardziej kościół katolicki a cerkiew prawosławna różnić się będą między sobą formami, tem trwalszy będzie przedział między niemi, tem trudniejsze będzie zadanie „bojującej" cerkwi. Dla takich zaś prowincyi, jak dwie gubernie unickie, jak Litwa i Ruś, była to kwestya pierwszorzędnej doniosłości, w tych bowiem prowincyach, jako z góry skazanych na pochłonięcie przez prawosławie, zabór cerkiewny był tem powolniejszy, im większa przepaść obrzędów dzieliła oba kościoły.

Postanowiono więc przepaść tę zasypać, nie trudne zaś to zadanie, dla pośpiechu powierzono duchowieństwu z unitów galicyjskich, które wychowane i obyte z formami cywilizacyi zachodniej, zdolniejsze się okazało do walki z katolicyzmem. W ogóle zaś popostwo w Polsce uposażono znacznie wyżej, niż w Rosyi i potworzono cały szereg rozmaitych bractw i t. p. dla popierania „sprawy".

Przyglądając się dziś rezultatom tej roboty, uderza nas przedewszystkiem, iż cerkiew w walce z kościołem najczęściej szukała broni w przejmowaniu form katolicyzmu. Przedłużono więc główne nabożeństwo, wprowadzono różne dodatkowe, sezonowe i t. d. Zdaje nam się, że gdyby do takiej Leśnej, Wohynia lub Hrubieszowa sprowadzić „mużyka" Moskwy, Orła lub Woroneża — z pewnością nie poznałby on własnej cerkwi! Pop, który w Rosyi przyjmowany jest nie inaczej, jak w przedpokoju, w tych prowincyach wojujących u nas wysunięty został na naczelne stanowisko społeczne, cerkiew, która z głębi Rosyi jest dla motłochu, w Polsce, gdzie lud jest katolicki lub unicki, dla nawracania tego ludu została przyjęta w szczególną opiekę przez inteligencyę rosyjską. Za temi różnicami zasadniczemi poszły inne, drugorzędne.

W ostatnich czasach „diejatele" tutejsi postanowili chwycić się jeszcze jednego środka propagandy, dokonać jeszcze jednego zaboru w sferze zwyczajów katolickich. Powaga i olbrzymi wpływ moralno-religijny Częstochowy, miejsca dorocznych pielgrzymek kilkudziesięciotysięcznego ludu — zakłóca cały spokój w obozie rusyfikacyjnym. Trzeba koniecznie wytworzyć przeciwwagę prawosławną katolickiej Częstochowie!

Projekt ten przez lat kilku chwiał się mocno; próbowano urządzić wędrówki do Leśnej — nie udały się; usiłowano przyciągnąć lud do Kijowa, tam w „ławry peczorskiej" skoncentrować interesa prawosławia — również chybiono; zaczęto więc „pracować" nad osadzeniem „Częstochowy prawosławia" w Chełmie. I oto w r. b., w tydzień po olbrzymiej pielgrzymce katolików do Częstochowy, odbywa się „olbrzymia" — tak przynajmniej zapewnia „Warsz. Dniew." — wędrówka prawosławnych do Chełma. Podobno zebrało się do 15 tysięcy ludzi. No — teraz już diejatele mogą spać spokojnie!

W całym tym wypadku tegorocznym z Chełmem dziwi nas tylko jedno. Oto dotychczas nic zgoła nie słyszeliśmy, ażeby do tego miasta gromadziła się kiedy równie liczna pielgrzymka, przeciwnie, Chełm zgoła nie odgrywał wybitnej roli. Zkądże więc naraz obudziła się pośród prawosławnych taka nowa gorączka chełmska? Zagadkę wyjaśnia nam obecność w Chełmie p. Hurki, pani Hurkowej p. Apuchtina, rektora uniwersytetu Ławrowskiego, Leoncyusza, tj. całej grupy przywódców propagandy.

Był to więc plan z góry obmyślany, z góry postanowiono zjechać się do Chełma na d. 20 września, popom rozkazano agitować w tym kierunku, przez rok cały jeżdżano, namawiano, agitowano. I oto w d. 20go bm. do Chełma schodzą się z za Bugu procesye prawosławne z popami na czele, wzgórza chełmskie zapełniają się pielgrzymami. Częstochowa zdobyta!

Ten nowy wynalazek Chełma jeszcze raz potwierdza, że cerkiew prawosławna nie jest zdolna w inny sposób prowadzić walki ze światem katolickim, jak przez podporządkowywanie się formom i zwyczajom tego świata.

W zarządzie tutejszym alarm. Sam p. jenerał-gubernator „wziął się" do inżyniera Lindleya, kierownika robót kanalizacyjnych. Przyczyną tej energii władzy jest okoliczność, iż budowa kanałów na Nowym Świecie nie została dotąd ukończona, a przecież przez N. Świat prowadzi droga do Belwederu, goście więc belwederscy i sam p. Hurko muszą tę najprostszą drogę omijać!

Całe szczęście dla pana Lindleya, że car nie pojechał do Warszawy, boć musianoby chyba zasypać rozpoczęte budowle.

Zarząd kanalizacyi usprawiedliwia się, iż roboty idą szybciej niż tego kontrakt wymaga, tego samego zdania jest popierający Lindleya prezydent Starynkiewicz; jenerał-gubernator znowu oponuje. Ztąd „kwestya gabinetowa", której końca z ciekawością tu wszyscy wyglądamy.

Ofiara carska 1500 rsr. dla Królikowskich nie sprawiła żadnego wrażenia. Przyzwyczajeni jesteśmy do takich „kaprysów." W osobie śp. Królikowskiego car nie Polaka honorował, lecz artystę, członka „carskich teatrów" w Warszawie, względem których ma pewne zobowiązania choćby za ten kwartet, jaki mu w Spale wygrywa fanfary.

(D. P.)

MYSZA WIEŻA
— wśród —
JEZIORA GOPŁA

przez

ALEKSANDRA BRONIKOWSKIEGO.

Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX w.

Ciąg dalszy.

Prócz tego, jakeście sami słyszeli, uwięzienie jej trzy dni tylko trwać miało, i ta pora czasu jest dosyć krótka... a wtenczas — dodał, obzierając się z przerażeniem po sali — wtenczas przyrzekam wam święcie, że jak Popielem, jak królem polskich Słowianów jestem, ujrzycie wszyscy nieobecną teraz oczom waszym dziewicę.

— Słyszeliście bracia przyrzeczenie królewskie — zawołał Leszek — więc uspokojmy się aż do tej chwili, ażeby niezgoda niewiast nie mięszała narady książąt i nie przeszkadzała zatrudnieniom, które dla dobra państwa całego podejmiemy. Jednak pamiętaj o tym miłościwy królu, pamiętaj o twojem danem słowie i nie daj się powodować grymasami niewiasty, gdyż masz do czynienia z szlachetnymi mężami i doświadczonymi dzielnymi wojownikami.

— Niechaj dotrzyma słowa — odezwali się inni wojewodowie — gdy słońce zajdzie w dniu jutrzejszym w którym obchodzić będziemy święto Dziedzili *), natenczas niech się stawi przed nami dziewica w przytomności królowej, a my rozsądzimy sprawę między Gierdą i Rzepichą jak przystoi na wolną obywatelkę i córkę książęcą.

— Jutro gdy dzień się zakończy i noc nadejdzie — począł mówić król Popiel głosem niepewnym, przerwany będąc od Gierdy, która rzuciwszy złośliwy i pogardzający wzrok na niego, zawołała;

— Prawdziwie, to rzecz pocieszna, jak tu królowę szanować umieją; gdym opuszczała granice ojczyzny mojej, dla dzielenia tronu i panowania z królem Popielem nad krajem Sarmatów, nigdym się tego nie spodziewała, iż będę przymuszoną zdawać sprawę z mych czynności przed gronem zuchwałych hołdowników.

— Gierdo — przemówił Popiel ledwo słyszanym głosem — zima niedawno ubiegła, i porównanie dnia z nocą już się przybliża; uspokój się, słońce nie tak późno zapada.

Wtem odezwały się trąby przed bramami zamkowemi, i po niedługiej chwili otworzyły się drzwi podwojów, ku którym bieżąc Helinda z radością i pozdrawiając wchodzącego do sali rycerza, rzekła z wesołością:

— Witam cię Miłosławie! dobrze iż przybyłeś, gdyż tu bardzo smutno idzie, i ojcowie są zagniewani i Rzepicha zamknięta w ciemnem więzieniu.

Młody bohater schyliwszy się na moment dla uściskania Helindy, którą mu rodzice za żonę wybrali, skoro lat przyzwoitych dojdzie, udał się z szlachetną powagą do siedzenia króla dla złożenia mu winnego uszanowania; ale ten z odwróconą twarzą od rycerza i zachmurzywszy posępne czoło, odezwał się do niego:

— Tóż to dopiero tak późno dopełniasz zlecenie królewskie synu wojewody! Gdzieżeś to tak długo przebywał?

— Tam gdzie mię wola twoja królu i zezwolenia stryjów posłały! — odpowiedział młodzieniec mocnym lecz skromnym tonem. — Dowodziłem tym orszakiem wojowników, których dałeś w posiłku Ildzi, księżnej Białej Chrobacyi, będącej w wojnie z księciem Czerwonej Rusi. Nie powracam też bez zdobyczy i odniesionej sławy, albowiem bogowie pobłogosławili orężowi mojemu, który po raz pierwszy przeciw nieprzyjaciołom podniosłem, i tym sposobem składam ci królu koronę ubitego w walce Lubomierza, który pod moim mieczem upadł.

Z ciągle odwróconą twarzą odebrał król z rąk Miłosława podaną mu złotą koronę, lecz gdy w tym momencie dotknął się ręki młodego bohatera, zdawało się jak gdyby nagle gwałtowne drzenie członki jego przejęło, i nie spojrzawszy nawet na dawcę, rzucił wyrwany mu z rąk dar na wezgłowie za jego siedzeniem ustawione.

Nieprzyzwoitość ta, gminne to postępowanie względem młodego bochatera, który na wdzięczność i sławę u narodu zasłużył, oburzyły na nowo umysły rozjątrzonych książąt, a tu i owdzie dały się słyszeć głośne sarkania: Jeszcze się to nigdy nie przytrafiło w tych podwojach, ażeby król takim pogardliwym sposobem przyjmował rycerza powracającego z świetną zdobyczą i okrytego chwałą zwycięztwa. Jestże taka nagroda dla bohatera, co w krwawej walce spierając się z potężnym nieprzyjacielem otrzymał chwałę męztwa wszystkich polskich Słowianów, gdy tymczasem najwyższy dowódzca rycerstwa, król, siedzi niedołężnie i nieczynnie w obwarowanym swym zamku!

Gdy Miłosław odurzony niespodziewanem takiem przyjęciem stał jeszcze przed królem w niepewności co miał dalej czynić, przystąpił do niego Dobrogost, brat rodzony Helindy, rycerz pełen odwagi i szlachetnej otwartości i uchwyciwszy za rękę młodego bohatera, spojrzawszy przytem pogardliwem okiem na wybladłego króla, rzekł mocnym głosem do Miłosława:

— Czegoż tu stoisz w skromnej postaci przed tym, który sam niedołężny, dzieł rycerskich szanować i nagradzać nie umie? Pójdź do ojca, który czeka na twe przywitanie, pójdź do stryjów i braci, którzy cię kochają i szacują jako prawego wnuka królów Lecha i Krakusa — a pociągnąwszy go za sobą, zaprowadził na miejsce, gdzie czcigodny Leszek, ojciec jego siedział; królowa zaś Gierda chciwemi oczyma ścigała mężną postać dzielnego bohatera, nie spuszczając ani na moment wzroku z jego pięknej i urodziwej twarzy. Uściskanie ojca, przywitanie stryjów i przychylnych krewnych wróciły wesołość pomiędzy gronem biesiadujących. Częściej wznosiły się ze wszystkich stron puhary witające przybyłego z krwawej sprawy zwycięzcę: rozmowa poufała i przyjacielska stała się głośniejszą i powszechniejszą; sam tylko król siedział niespokojny na swem wyniosłem siedzeniu, popijając co moment z ogromnej czary likwor upajający i oglądając się często na drzwi przyboczne jak gdyby na przyjście kogoś oczekiwał; królowa zaś siedząc zamyślona, zdawała się niekiedy ciężkie wydawać westchnienie, jej twarz dawniej wyrażająca pogardę i dumę, zamieniła się w rysy nadobnej czułości, i jak gdyby nagle odmieniona, zaczęła rozmawiać z blizko niej siedzącemi księżnami łagodnie i przyjaźnie, jak dotąd nigdy nie było w jej zwyczaju.

VIII.

Nagle otworzyły się znowu drzwi sali z okropnym łoskotem i dwóch mężów ubranych w ciemne obszerne szaty, wbiegło pędem do zgromadzenia. Dziko odbijały czarne i rozczochrane ich brody od pożółkłego oblicza, głowy ich wieńczyły rozerwane wieńce z zwiędniałych liści jesionu i janowcu, a przyskoczywszy do siedzenia królewskiego, poczęli wrzeszczeć zapienionemi i zsiniałemi do wściekłości usty:

— Spiesz się królu Popielu! powstań z twojego miejsca, gdyż siedzisz pomiędzy niezbożnymi. Weź miecz zemsty do rąk twoich, gdyż szkaradność bezprzykładna popełnioną została!

Z zadumieniem patrzyli zaproszeni goście na te dwie obrzydłe postacie; jednak król nie pokazując po sobie żadnego wrażenia, wlepił oczy na stojący przed sobą puhar i kiedy niekiedy tylko zdawał się przebijać wśród ciemnych rysów jego twarzy, słaby i szyderczy uśmiech; królowa zaś Gierda jakby z głębokiego snu tem wpadnieniem przestraszona, podniósłszy się do połowy z swego siedzenia cała zbladła i drząca zapytała się niestałym głosem:

— Cóż to jest? I cóż tu sprowadza kapłanów ciemnego bóztwa do przybytków uroczystej uczty przyjaciół?

— Biada! wieczna biada wyrodnemu pokoleniu! — zawyli przeraźliwie słudzy piekła i śmierci! — biada temu człowiekowi, który się odważył świętokradzką nogą przestąpić poświęcone progi straszliwego boga! Biada temu plemieniowi, które bogów nie szanuje! Czy to kiedy rzecz słyszana, aby tuż przy stolicy króla podobna bezbożność wykonana być miała? i tyżto prawnuku Krakusa nie lękasz się aby się straszliwy gniew Nia przeciw tobie nie zapalił i nie wyniszczył to nienawistne plemię, które mu powinnej czci nie oddaje?

— Wtedy rzucił król Popiel wzrok przenikliwy na małżonkę swoją, chcąc jakoby wyczytać z jej oczów zdanie, podług którego mu w tym momencie działać należało, lecz ta niespojrzawszy nawet na niego, siedziała jak niema, zakrywszy oczy obiema rękoma.

— Mówcie, czego tu chcecie i jakie jest wasze żądanie — odezwał się wojewoda Równin silnym i donośnym głosem. — Odkryjcie przed królem i zgromadzonymi tu książętami imię tego człowieka, przeciwko któremu macie zażalenie, ale nie mięszajcie spokojność naszą błędnemi przepowiedniami nieszczęścia i przeraźliwym krzykiem waszym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(* Dziedzilia, bogini miłości, płodzącej wszystkie władzy — Wenus Urania. Dwie uroczystości były na jej cześć poświęcone, jedna na początku wiosny, podczas porównania dnia z nocą, druga w miesiącu Maju. Inne imię symboliczne było Żywic.

Korespondencye „Gaz. Pol."

Hofa Park Osada.

Korzystajcie z czasu. My niżej podpisani postanowiliśmy wam nadmienić o naszej nadzwyczajnie pięknie rozwijającej się kolonii polskiej. Jest ona i będzie największą i najpiękniejszą kolonią polską w Ameryce. Nas jest tu zamieszkałych Polaków przeszło 300sta familij, mamy kościoł i szkołę, a drugi kościół i szkołę polską będziemy budować na wiosnę (to jest w Pułaskiem). Co się tyczy gruntu, to ziemia jest dobra i bardzo urodzajna i łatwa do karczowania. Wiele gruntów jest pokrytych młodem drzewem, jednakże pomiędzy tem znajdujemy dosyć drzewa na budowle i do młyna. Do młynów mamy bardzo blizko. My którzy tu już jesteśmy parę lat, mamy dobre zapewnienie na stare lata. Nasze gospodarstwa są w najlepszym porządku, a chodowanie bydła i owiec mało tu kosztuje, z powodu iż bydło chodzi same po borach. Znajduje ono dosyć dobrej i żyznej paszy i poddostatkiem płynącej wody w strumykach i zdrojach. Co się tyczy wody to jest ona bardzo dobrą a studnie są płytkie. A więc kochani Rodacy radzimy każdemu Polakowi, któryby sobie chciał zrobić zapewnienie na starość i dla dzieci, ażeby się okupił zawczasu w naszej kolonii w Hofa Parku z powodu iż grunta są już droższe jak były przedtem a później będą jeszcze droższe. Tu w naszej Osadzie bardzo wielu już sobie pozakupowali grunta, gdyż widzą że później rola będzie bardzo drogą. Co się tyczy targów można tu wszystkie produkta tak dobrze sprzedać, jak w Chicago albo Milwaukee z powodu iż mamy niedaleko do miasta Green Bay. Musimy wam też nadmienić, iż pan Hof nie jest żadnym agentem, tylko właścicielem gruntów, które sprzedaje i możecie być pewnymi, iż jest bardzo rzetelnym. Pan Hof utrzymuje także polskiego klerka tak iż się każdy może rozmówić po polsku. My niżej podpisani radzimy każdemu Rodakowi nim się okupi gdzie indziej, ażeby przyjechał do naszej kolonii i zobaczył nasze grunta i gospodarstwa a jesteśmy pewni iż mu się spodoba i się zakupi w naszej kolonii. A więc wszystkich zapraszamy uprzejmie do naszej kolonii Hofa Park Osada.

Adresa J. J. Hof No. 117 a 119 West Water str., Milwaukee, Wis.

Fr Ks. Clemens
Walenty Sigmański
Franc. Phillips
W. S. Grodzki
Jan Szmiet
Michał Szmiet
Józef Filip
Walenty Nowaczyk
Maciej Koźmicki
Teofil Krygier
Aleksander Sawicki
Andrzej Holewiński
Józef Tyczkowski
Walenty Pepliński
Michał Lepak.

W sprawie pomnika Tadeusza Kościuszki w Chicago.

Dnia 2go t. m. odbyło się posiedzenie delegatów Towarzystw w Chicago w celu wybudowania pomnika Tadeuszowi Kościuszce.

Obecnych było 37 delegatów reprezentujących 10 Towarzystw.

Następni delegaci zostali w skład stałej administracyi wybrani.
Kazimierz Dorszyński, Prezydent
Jan Arkuszewski, Wice "
Ignacy N. Morgenstern, Sekr. Kor.
Michał Majewski, Sekr. finansowy
Wojciech Jędrzejek, Kasyer.

Wybór opiekunów kasy, również rady gospodarczej postanowiono odłożyć. —

Ażeby zbieranie składek rozpocząć, uchwalono sprawić kwitaryusze w formie książeczek; kwity pojedyńcze mają dokładny cel składki okazywać i być wystawione na centów 5, 10, 25, 50, $,100 i 2.00 tak że każdy dawający jakikolwiek datek oprócz pokwitowania otrzyma zarazem i małą pamiątkę.

Towarzystwa mające zamiar sprawę pomnika Kościuszki poprzeć, raczą łaskawie przysłać dwuch prawomocnych zastępców i nazwiska również adres tychże Sekretarzowi donieść.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się 7go listopada r. b. w hali Ob. M. Majewskiego o godzinie 8ej wieczorem.

J. N. Morgenstern
Sekretarz.
538 S. Clark str.

Liga w obronie legalnej narodowości i własności.

W zagrożonym stanie bytu narodowego, w braku dotąd skutecznych środków ratunku, czuję się w obowiązku przedstawić ziomkom w różnych dzielnicach naszego kraju projekt, który uzyskał u wielu z nich poparcie, nawet w Ameryce gdzie się znajduje tak liczny zastęp Polaków.

W srogiej niedoli naszej w epoce ruiny materyalnej i zagrożonej narodowości i religii, liczyć możemy tylko na siebie samych. Siła woli i patryotyzmu obudzi solidarność bez której ratunek jest nie możebny.

Aby temu sprostać bierzmy przykład z narodu, który był tak jak nasz uciemiężony ale nierównie dłużej bo od paru wieków; pomimo tak długich gwałtów, prześladowania religii i narodowości nie dał się duchowo ujarzmić, i doczekał się jutrzenki odrodzenia z pomocą nawet samych jego wrogów, którzy światło prawdy ujrzeli.

Dwa miliony Irlandczyków do nędzy przywiedzionych opuściło swój kraj i wielu z nich pracą dobiło się w Ameryce pewnego dobrobytu. Otworzona roczna subskrypcya *fenigowa* stworzyła miliony i jest ważnym czynnikiem w sprawie odrodzenia; zmysł praktyczny, tak jak dawniej wcielił Irlandyę w O'Connella, tak dziś wciela ją w Parnella. Jakkolwiek nie z jednym wrogiem jak Irlandczycy mamy do czynienia, czynność zbiorowa która się u nich okazała praktyczna, może i u nas przy wielkiej gorliwości być skuteczną i zastąpić prywatną ofiarność która się nie okazuje; wymaga to oględności, dobrej organizacyi i wytrwałości.

Każdy Polak uczciwy, który się obowiąże płacić rocznie 10 sztuk najdrobniejszej monety tj. groszy, fenigów, krajcarów, centimów, centów itp. do kasy narodowej na ręce miejscowego kolektora będzie członkiem Ligi, wielu się znajdzie z większym datkiem. Każda dzielnica reprezentowaną będzie przez Komitet prowincyonalny Ligi, a Zarząd spoczywać w Komitecie Centralnym za granicami kraju dla większego bezpieczeństwa. Szczegóły organizacyi będą o ile możności ogłoszone a przeszkody miejscowe pokonane być mogą wielką gorliwością Subskryptorów.

Drobna ofiara złożona przez miliony synów Polski może utworzyć znaczny kapitał, być czynnikiem wielkiej doniosłości i dać świadectwo żywotności naszego narodu. Dzienniki polskie proszone są o ogłoszenie tego wezwania.

Jeden z Weteranów.

Przyszła wojna rosyjsko niemiecka.

Nie mało wrażenia wywołało w Europie dzieło pod tytułem „Od Wisły do Dniepru" w tych dniach wydane w Hanowerze: Autor — który się podpisuje „Sarmaticus" i ma być dość znanym oficerem sztabu niemieckiego — wychodzi ze zasady, iż szowinizm rosyjski grozi najbardziej Niemcom i że wojna pomiędzy Rosyą i Niemcami jest nieunikalną prędzej lub później i że dla tego Niemcy jako i Austrya powinny mieć Rosyę wciąż na oczach i nie zaniedbywać środków bezpieczeństwa. Pisarz rozpoczyna swe dzieło opisem trudności, jakieby armia niemiecka napotkała na terytoryum rosyjskiem i podaje rady, w jaki sposób trudności te można przezwyciężyć, a opisuje szczegółowo fortyfikacye i warownie, jakiemi Rosya wzmocniła swą granicę w przeciągu ostatnich kilku lat. Powiada, że podług urzędowej statystyki, Rosya posiada obecnie armię trzymilionową, lecz że niezmiernej tej sile brakuje środków mobilizacyjnych i myśli, że Niemcy mogłyby skoncentrować swą armię w trzeciej części czasu, jakiby Rosya do tego potrzebowała, lecz że bez pomocy Austryi zwycięztwo Niemców byłoby wątpliwem. Polem walki byłaby niezawodnie Litwa nad dolnym Niemnem, Królestwo pomiędzy Wisłą i Bugiem i Wołyń nad górnym Bugiem. Autor wyraża zdanie, że Moskale nie opuściliby Polski i cofnęli się do wnętrza kraju, jak to uczynili w r. 1812. Plan ten kosztował ich tyle, że nierozsądkiem byłoby go powtórzyć. Celem najeźdźców powinno być miasto Moskwa a nie Petersburg, gdyż miasto to ostatnie jest tylko utworem sztucznym, a nie stolicą prawdziwą Rosyi. Moskwa zaś jest prawdziwem sercem Rosyi a nadto jest droga do niej wygodniejsza jak do Petersburga. Co do czasu, jakiby wojna trwała, twierdzi „Sarmaticus" to prawdopodobnie rok nie wystarczyłby, lecz to zależałoby po większej części od powietrza i oporu Rosyi. Niemcy nie powinni się dać odstraszyć od niezmierności tego przedsięwzięcia. Trudności nie byłyby tak wielkie jak w r. 1812. Warunki zmieniły się od tego czasu. Największą trudnością jaką Napoleon I napotkał, była zła komunikacya pomiędzy armią i podstawą operacyi. Trudność ta została we wielkiej części usuniętą przez drogi kolejowe. Niemiecka armia jest zresztą zupełnie inaczej uzbrojoną jak „wielka armia" francuzka. Co do taktyki rosyjskiej, to myśli autor, że Moskale nie będą palili własnych miast i wsi, gdyżby to było mniej korzystnem dla nich samych, jak dla najeźdźców. Niemcy, dobrze opatrzeni w żywność, mając zapewnioną podstawę operacyi, mogliby spokojnie patrzeć na pożar Moskwy, gdyż to nie zaszkodziłoby im bynajmniej. Rosyanie zaś w ten sposób zniszczyliby własne zasoby i zadaliby wielką klęskę całemu krajowi. Na końcu swego dzieła powiada Sarmaticus: „Niemcy nie życzą wojny z Rosyą, gdyż wojna ta, chociażby była zwycięzką dla nich, pociągnęłaby za sobą wielkie i trwałe klęski; lecz gdyby zostali do niej zmuszeni wskutek wpływu agitacyi pansłowiańskiej, to nie okażą tchórzostwa, gdyż są pewnymi wygranej.

Państwa bałkańskie i ich przyszłość.

Potrzeba by było proroka politycznego, któryby przepowiedział przyszłość państw bałkańskich, lecz musiałby być innym człowiekiem, jak ów Kanadczyk Wiggins, który przepowiedział nie dawno temu, jeżeli nie koniec świata, to silne trzęsienie ziemi, które miało zmienić całą powierzchnię południowych Stanów północnej Ameryki — boby się wystawił na śmiech jak i prorok z Canady. Ze proroków w Europie nie brakuje, jest rzeczą więcej jak pewną. Tyle można z całego tego zamieszania na półwyspie bałkańskim poznać, że ludy nad Dunajem i w Bałkanach, które tyle wieków walczyły o niepodległość, o oswobodzenie z pod jarzma tureckiego, nie zechcą na ślepo się poddać cudzej woli, najmniej zaś despotyzmowi rosyjskiemu.

Wszystkie te kraje posiadają ustawy konstytucyjno-monarchiczne, na mocy których lud ma prawo brać udział w zarządzie kraju. Rumuni i Serbowie żyją od dłuższego już czasu pod takiemi liberalnemi stósunkami. Bułgarzy są jeszcze nowicyuszami w zadaniu samorządu konstytucyjnego, który kozacy im nadali pod takimi warunkami, nim powołali na tron księcia Aleksandra, jakoby już wtenczas mieli zamiar, w jak najkrótszym czasie go się pozbyć.

Celem Moskali było, wystarać się przez „sobranie" (sejm — landtag) o przewagę i dozór nad rządem dla stronnictwa rosyjskiego. Książę widział się zmuszonym znieść konstytucyę aż do czasu, kiedy się uwolnił z pod jarzma rosyjskiego. Następnie stała się konstytucya znów pełnomocną i Bułgarzy przyzwyczaili się do samorządu, chociaż i dzisiaj jeszcze znajdują się tam pierwiastki i ludzie, którzy wierzą że jedynie rosyjski knut i rosyjski rubel są w stanie zupełnie zerwać małe ogniwo, które dotychczas jeszcze łączy Bułgaryę z Turcyą.

Rozwój liberalnego życia ludowego na narodowej podstawie dążącej do niepodległości, zapobiega planom dyplomatów i najeźdźców, którzyby państwa bałkańskie chcieli sobie przywłaszczyć. Takiego rozwoju nie spodziewała się Rosya. Lecz rozwój ten trzeba uwzględnić, chociaż nie jest jeszcze tak silnym, aby mógł się należycie oprzeć napadom obcym.

Rumunia mająca 6 milionów mieszkańców, z których można wybrać 200,000 bitnego i odważnego żołnierza, o czem Moskale są zupełnie przekonani, gdyż Rumunom mają zwycięztwo pod Plewną do zawdzięczenia — stanowczo odmawia hordom cara drogę przez terytoryum rumuńskie. Serbia jest gotowa do zawarcia z Rumunią przymierza przeciw carowi i radaby widziała, jeżeli można, związek wszystkich państw bałkańskich.

Do związku takiego chciałaby niezawodnie należeć Bułgarya jeżeli się przedtem nie dostanie pod knut moskiewski. Książę Aleksander był podobno pierwszym, który powziął myśl unii bałkańskiej i zdołał do niej nakłonić także przyjaciela swego Karóla, króla Rumunii. To naturalnie nie podoba się carowi, bo unia ta uznałaby raczej protektorat austryacki aniżeli moskiewski.

Gdyby powstał ruch w tym kierunku, czyżby Rosya zdołała mu zapobiedz? Nie może się odważyć zmusić Rumunów przemocą, aby dozwolili wojskom rosyjskim przechodzić przez ich kraj i dla tego musi hordy swe przesyłać na okrętach transportowych do wybrzeża Bułgaryi. Podobno zrobiono już wielkie do tego przygotowania, lecz wszystko nie jest jednakowoż jeszcze gotowem, o czem świadczy słynny ów okólnik cara do floty, w którym przepowiada flocie rosyjskiej świetną przyszłość.

Z tego wszystkiego wynika, że nie tak łatwą będzie rzeczą dla cara wykonać swe zachcianki na Bułgaryę. Nie potrzeba się jeszcze wyrzec nadziei, że państwa bałkańskie zdołają utrzymać swą niepodległość i że i Bułgarya będzie w stanie to uczynić. Łączność państw bałkańskich utrudniłaby wszystkie zamachy, których celem jest ich podbicie.

Cesarz chiński.

Teraźniejszy cesarz chiński, którego właściwe panowanie dopiero teraz się rozpocznie, dostał się na tron pod warunkami nadzwyczajnemi. Cesarz Ting Cheu umarł nie pozostawiając potomstwa ani też następcy w prostej linii. Następcą jego został obrany daleki krewny jego liczący dopiero lat 4. Nazwano go Kwang-seu czyli „następca chwały".

Kwang seu zacznie panować własnodzielnie z początkiem nowego roku chińskiego, który wkrótce nastąpi. Ceremonii, zajęcia tronu poprzedza ofiara która się odbywa przed wschodem słońca w dniu 21 grudnia przed ołtarzem nieba. Cesarz klęczy przed obrazem przedstawiającym niebo (shang-tis) w której to pozycyi jest uważany za środek całego świata. W modlitwie swej uznaje, że co do godności swojej jest cokolwiek niższym od nieba, lecz zajmuje stanowiske wznioślejsze, jak którykolwiek inny śmiertelnik. Następnie zabija i ofiaruje się bawołu.

Zajęcie tronu i ślub cesarza odbywa się w roku następnym. Temi ceremoniami rozpoczyna się urzędowne jego życie. Cesarz chiński jest większym może niewolnikiem, jak którykolwiek inny człowiek, bo ma przepisane wszystkie swe czynności które musi wypełnić nie tylko w każdej pojedyńczej godzinie, lecz i w każdej minucie od samego prawie dzieciństwa. Kwang-seu urzędując robi wprawdzie wnioski, lecz rada którą ma wciąż przy boku, robi z niemi co jej się podoba. I tak monarcha, który twierdzi, iż jest panem całego świata i synem nieba, jest najmizerniejszym książęciem żyjącym.

* Profesor Long w Anglii radzi robotnikom, aby chodowali kozy, ponieważ utrzymanie kozy kosztuje mniej, jak żywienie jakiegokolwiek innego zwierzęcia domowego — a koza dostarcza stosunkowo więcej mleka, jak krowa lub owca. Prof. Long twierdzi, że utrzymanie kozy nie kosztowałoby więcej jak $5 rocznie, gdyż zwierzę to żywi się takiemi przedmiotami, jakiemi inne pogardzają. Od czasu okocenia się daje koza od $1\frac{1}{2}$ do 2 kwart mleka dziennie, wartego najmniej 8 centów kwarta. W niektórych okolicach Europy, gdzie robią ser z mleka koziego, bywają kozy dojone przez 9 miesięcy, lecz są to zwierzęta wyborowego gatunku. W okolicy Mont d' Or we Francyi, słynnej z wybornego sera, utrzymywano przez długi czas jedenaście tysięcy kóz, z których każda dawała przeciętnie dwie kwarty mleka dziennie. Z czasem liczba ta się zmniejszyła, a miejsce kóz zajęły krowy.

Wyższy trybunał w Pennsylvanii i monopoliści.

Tak nazwane kółko węglowe (Coal-ring) w Pennsylvanii, które obecnie czyni wszystko, aby cenę węgli o ile możności podwyższyć, a którego dążnościom sprzeciwia się, o ile może gubernator tego stanu, znalazło obrońcę w wyższym trybunale pennsylwańskim, który uznał że prawo przeciw haniebnemu tak nazwanemu „store order", i „truck" systemowi jest nieważnem.

Po długo letnich usiłowaniach udało się robotnikom w kopalniach węgli i w hutach żelaza w r. 1881 zniewolić władzę prawodawczą stanu Pennsylvania do uchwalenia takiego prawa i ówczesny gubernator Hoyt potwierdził to prawo.

Głównemi warunkami tego prawa są następujące: Myto ma być wypłacane przynajmniej raz na miesiąc gotówką lub też w tak nazwanych „cash orders". Każdy robotnik ma prawo ustąpić innym osobom pretensye swoje do przedsiębiorcy — lub część ich. Żadnemu przedsiębiorcy lub właścicielowi kopalń węgli lub kruszcu albo fabryk żelaznych nie wolno w miejscu myta dawać przekazów, wyjąwszy że ten, który je wydaje, w przeciągu 30 je dni wykupi za gotówkę. Przekroczenie tej ustawy pociąga za sobą karę aż do $100 za każdy takowy wypadek. Inne rozporządzenie odnosi się do krzywdzenia robotników kupujących za gotówkę w składach kompanicznych. Często bowiem należy cały obszar naokoło kopalni lub fabryk do korporacyj, które zwyczajnie cząstki tego obszaru nie chcą sprzedać lub wydzierżawić, aby tam się nie osiadł kupiec mogący konkurować z ich składami. W ten sposób są pewne, że robotnicy pójdą kupować w ich składach, chociaż nie będą mieli tak nazwanych „store orders". Pewien ustęp prawa więc zapobiega ściąganiu za wysokich cen za sprzedawane towary. Paragraf ten opiewa, że korporacya nie może skarżyć o dług nikogo, od którego zdarła za wysoką cenę.

Prawo to które, choć nie kierowano się zawsze podług jego ustaw i choć monopoliści nie raz je przekraczali, przyczyniło się do wiele dobrego dla robotników w kopalniach i hutach żelaznych i nie raz ich broniło od nadużyć, zostało obecnie uznane za nieważne przez wyższy sąd pod pozorem, że ujmuje robotnikowi wolności zawierania kontraktów podług swego upodobania.

Rozbierając tę sprawę powiada pewne czasopismo wychodzące w Philadelphii: „Wyrok wyższego trybunału wywołał u wielu tysięcy robotników więcej niezadowolenia i nienawiści przeciw wyzyskaczom i ich prawnym obrońcom, jak to mogli uczynić agitatorzy w przeciągu długich lat. Podobne wypadki wydarzyły się już i w Nowym Yorku, gdzie fabrykanci chcieli, aby robotnicy pracujący w ich fabrykach koniecznie mieszkali w domach przez fabrykantów wybudowanych. Uczeni panowie adwokaci nie trzymają się faktów, by ocalić swe teorye, i chcą udowodnić robotnikom, że oni nie wiedzą, co jest najlepsze dla ich dobra."

Listy niedostatecznie opłacone.

Vilas, pocztmistrz jeneralny wydał w tych dniach rozporządzenie, które zmienia przepisy tyczące się listów i innych przedmiotów przez pocztę przesyłanych, a które nie zostały opłacone dostatecznie tak, że takowe prędzej mogą się dostać na miejsce przeznaczenia, jak dawniej.

Podług dawniejszych rozporządzeń zostały wszystkie listy, które nie były opłacone dostatecznie, wysełane do bióra pocztowego w Washingtonie, znanego pod nazwą „Death Letter office" — jeżeli na obwinięciu listu (kopercie) się nie znajdowało nazwisko i adres list wysełającego. W tym ostatnim przypadku zwracano wysełającemu list w celu, aby brakujące porto dopłacił. Wyjątek robiono tylko w takich miejscowościach, w których był zaprowadzony system listowych (listonoszów). Pocztmistrze w takich miejscowościach byli obowiązani donieść temu, do którego list został adresowany, że taki i taki list został zatrzymany na poczcie, i zażądać od niego dopłacenia brakującej kwoty — gdy ta została zapłaconą, wręczono mu list. Nowe rozporządzenie jeneralnego pocztmistrza Vilasa obowiązuje k a ż d e g o pocztmistrza w Stanach Zjednoczonych, aby w wszystkich takowych przypadkach uwiadomił tego, do którego list jest adresowany, że tenże na poczcie się znajduje. Odtąd nie wolno pocztmistrzom wysełać takowych listów do „Death Letter Office" w Washingtonie, póki nie zostaną tak długo wstrzymane, aby człowiek mający je odebrać miał sposobność do uiszczenia się z brakującego porto — lecz kwota, której brakuje, musi być zapłaconą w przeciągu czternastu dni, wyjąwszy jeżeli list został wysłany do daleko odległych miejscowości Stanów Zjednoczonych, gdzie odbierający list ma cztery tygodnie czasu do zapłacenia brakującej kwoty.

Rozumie się że rozporządzenie to nie odnosi się do takich listów, które zostają wysełane do krajów zagranicznych, listy takie, jeżeli nazwisko wysełającego nie jest znane, zostaną przesłane do „Death Letter Office". Ostatnie to rozporządzenie odnosi się zwłaszcza do listów adresowanych do osób, mieszkających w krajach, nie należących do pocztowego związku świata, gdyż w obrębie krajów do tego związku należących, nie konieczną jest rzeczą, aby ten, który list wysela, opłacił porto. Za takie listy, czy porto tylko, częściowo lub wcale nie jest zapłacone, płaci odbierający podwójną kwotę.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Donoszą z Kijowa, że w wojskowych kołach rosyjskich panuje głębokie przekonanie, iż jeszcze w tym roku wybuchnie wojna austro-rosyjska. Zapewne i władze cywilne podzielają to przekonanie, bo właśnie poleciły doprowadzić do porządku wszystkie drogi, na mosty położyć dźwiganie podwójne, a to takiej grubości, żeby mogły wytrzymać ciężar dział, powyczyszczać studnie, a gdzie ich mało, nowe wykopać i doprowadzić do ładu gminne magazyny zbożowe. Stanowym urzędnikom polecono przedstawiać dokładny spis ilości koni, wozów na żelaznych i drewnianych osiach, oraz zaprzęgów wołowych w każdej gminie. Intendentura zakupuje ogromne masy siana, którego wielkie składy będą urządzone w kilku nadgranicznych miejscach. Wreszcie fortyfikacye w Dubnie wznoszą się z niesłychanym pospiechem, główne budowle już są gotowe, a do składów zwożą proch i inną amunicyę.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

W Szymborzu pod Inowrocławiem wybuchł w dniu 19. zm. w samo południe pożar, który tak się nagle rozszerzył, że w krótkim czasie pochłonął 26 gospodarstw z 59 zabudowaniami; 23 rodzin jest bez dachu.

— *W Gembicach* pod Czarnkowem odbyła się w tych dniach abdukcya dziecka, któremu matka za poradą jakiejś „lekarki" dała do spożycia tłuczone szkło. Dziecko, które już było chore od dłuższego czasu, zmarło niebawem po połknięciu owego lekarstwa.

Mimo ustawicznych przestróg i nawoływań nie może się lud nasz pozbyć przekonania i wiary w różne gusła i rady zręcznych olejkarzy i tak nazwanych „mądrych kobiet."

— *Urny* znaleziono w Łagiewnikach pod Złotnikami w pow. poznańskim, przy wykopywaniu kamieni. Miejscem ich znalezienia jest pagórek wznoszący się w pobliżu znacznego zagłębienia terenu, który, jak o tem świadczą jeszcze liczne stawy, niegdyś na wielkiej przestrzeni woda kryła. Z wykopanych urn największe uległy zaraz wpływowi powietrza i rozsypały się w kawały, z średnich natomiast i mniejszych zachować zdołano około 40. Naczynia te są rozmaitej wielkości i mają kształt dzbanów, płaskich misek lub filiżanek. W niektórych znaleziono przedmioty z bronzu, jak np. szpilkę zaplecioną z główką długości 12 centymetrów, diadem z średnicą 16 centymetrów, 2 branzoletki. Obwód cmentarzyska wynosił około pół morgi.

— *W Krobi* powstał w środę dnia 15 zm. nad ranem o godz. 3 pożar, który skutkiem silnego wiatru zachodniego tak się szybko rozszerzył, że zamienił w popiół w niespełna godzinie 9 domów mieszkalnych, oraz z trzynastu stodołami a chlewami. Nieszczęśliwi pogorzelcy stracili całe mienie swoje i tegoroczny sprzęt, ledwie z życiem uchodząc. Piętnaście nader biednych rodzin z 66 osobami jest bez dachu i chleba.

— *Znowu* dwie wsie przeszły w ręce niemieckie. Wieś Łubówko, położona obok Łubowa w Gnieźnieńskiem, zakupił dnia 13 zm., jak pisze „Dzien.", rząd na cele kolonizacyjne, a Krześlice w Średzkiem przeszły na własność hr. Luttichau, który w zamian dał p. Z. Radońskiemu majątek swój Rzeszewo w Królestwie Polskiem w powiecie włocławskim, obejmujący 4000 mórg.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Przewóz wieprzy z Królestwa Polskiego i Rosyi został od października 1884 r. wzbroniony. Pomimo, że straż graniczną wzmocniono bardzo silnie, aby zapobiedz przemytnictwu, to ono w najlepszem kwitnie pomimo częstych konfiskacyi. I tak w pobliskich wsiach granicy obwodu rejencyi gąbińskiej zabrano w pierwszym kwartale rb. w 141 przypadkach aż 486 świń. Również w obwodzie rejencyi królewieckiej zabrano podobną ilość świń, a pomimo tego przemytnictwo wcale nieustaje.

To i owo.

* Indyanie we Washington terytoryum oświadczyli się także przeciw Chinczykom. Kilkadziesięciu Indyan zatrudnionych zbieraniem chmielu nad rzeką White River porzuciło pracę, ponieważ pracodawca ich przyjął do pracy kilku Chinczyków. Nie wrócili do pracy dopóty, dopóki pracodawca nie odprawił synów niebieskiego państwa.

* We Farringham, w Anglii człowiek szukający pracy, rozłożył się obozem na murawie, niecił ogień i począł przygotowywać jakąś strawę. Aby utrzymać ogień dłużej, wziął pięć kawałków drzewa z przyległego pola. Skazano go za to na sześć miesięcy więzienia.

* Niektórzy mieszkańcy miasta Charleston są skutkiem trzęsienia ziemi osłabieni nerwowo tak, iż każdy zgiełk ich przestrasza. Śmiertelność potroiła się w Charleston od czasu trzęsienia ziemi.

Po trosze wszystkiego.

1 Października 1886 r.

Rocznica terminu ostatecznego Polaków wygnania z rodzinnej ich ziemi przez przemoc i bezprawie niemieckiego monarchizmu.

Trzęsienie ziemi, lekkie w Charleston, S. C. d. 27 września o 5 godzinie po południu, trwające około 2 sekundy — i mające skierowanie z północy na południe domami tak zatrzęsło, że cała ludność wybiegła z nich na ulicę. Nie było wszakże większych uszkodzeń jak pospadanie tynku w niektórych miejscach. Ale podobne kołysania skorupą ziemi, tem więcej jest niepokojące — im dłużej trwa i zdaje sięgać dalszych obszarów. — Donoszą bowiem że dało się uczuć w Savannah w Georgii w Sommerville, Camden, N. C., Granitesville—Orangeburg, Kingsville i w Smithsville o 11 w nocy i 4, 50 (minut) tegoż dnia w N. C., zaś w Augusta, w Geo., dwóch miejscowościach dość odległych sobie.

P. Sherman z Ohio, senator i aspirant na prezydenckie krzesło uważany za filar partyi republikańskiej — będąc dni ostatnich w Plymouth w Ohio, na zebraniu stronników swoich, zdawał się liczyć albo na bardzo krótką pamięć ludzką, albo na zbytek pobłażliwości swoich zwolenników. — Chciał koniecznie wyperswadować Z. Stanom, że demokratyczna partya, dwadzieścia jeszcze lat nie może mieć powierzonego sobie żadnego federacyjnego urzędu. Że na niej ciąży jeszcze po 2y leciech zarzut domowej wojny, przyczyny tej wojny i wszystkie złe przed trzydziestoletniej administracyi — że p. Cleveland gra w straszaka z Meksykiem, a pokornie się uniża przed Anglią — że oddala z urzędów republikanów pod udanym tylko pozorem wymyślonych przeniewierzeń i wotuje pensye wdowom nie poległych ale umarłych rycerzy w latach ostatnich. — Tymczasem wiadomo jest zacnym nawet republikanom że oddaleni byli za dowiedzione przeniewierstwo, lub poświęcenie czasu służby swojej, i zarobionego grosza na U n c l e S a m (Zjed. Stany potocznie przezywane) z intrygi w elekcyach przeciw administracyi, pod którą służą. — Ale, co ważniejsza w niemierzonych przyganach i zarzutach, zdawało się że chciał zrzucić na obecną administracyą — swoje osobiste grzechy—z których się ani on sam, ani jego najgorliwsi, osobiści przyjaciele, ani chcieli — ani próbowali, ani mogli usprawiedliwić — nadmieniając jego patryotyzm, i pobłażanie urzędnikom, pod jego sterem będącym, gdy był sekretarzem skarbu — z większych godzi się wspomnieć, czynny bardzo udział w marnotrawstwie publicznych gruntów — defraudacyę bezwstydną wotów w Louisianie, gdzie sam zjechał osobiście, aby odegrać dramat negerski Pinkney i zfałszować liczbę mających prawo wotowania za jenerałem Hancock. — Wygorowanie cła wprost dla zysku i interesu monopolistów, którzy mu zapewnili majątek znaczny — a kraj opłacił wielkim podatkiem i z ubożeniem robotników

Bibuły a filozofie niemieckie. Konsul Zjed. Stan. w Chemnitz w Saxonii p. Tanner, w raporcie swoim do sekretarza stanu, mówił że w 1885 r. wyrobiono w Niemczech (gdzie on jest) bilion galonów piwa — to jest dosyć aby napełnić staw milę kwadratową obszerny i $6\frac{1}{2}$ stóp głęboki — z tego wypada że cztery razy więcej na jedną osobę wypito tam niż w Ameryce. Chociaż liczba nie uleczonych pijaków w Niemczech jest mniejsza niż w Ameryce — ale liczbie opojów niemieckich nigdy nie wyrówna. Bo opilstwo (trinkbirstwo) Niemcy w teoryą filozoficzną przerobili — ta filozofia opilstwa, zasadza się: nie pić od razu, ale smakować po łyku. — Na wypicie jednej szklanki poświęcić całą godzinę. — P. Tanner oświadcza, że od czasu jak jest w Niemczech nie zdarzyło mu się widzieć nikogo pijącego wodę. — Żeby geniuszowi niemieckiemu przyszło na myśl jak królowi angielskiemu topić się w malmazyi — jemu zaś w piwie — co to by za godny był skon połbożka Vaterlandu!....

Kaulbars w Bułgaryi chce naśladować Stachelberga i Repnina w Polsce kozackie maniery. Bo też se wszystkiego widać że godzien swego pana. — Nie chciałoby się mu najemników carskich aby Bułgarowie uważali za prostych „*kidnapers*" jak tu zowiemy ludzi podobnego rzemiosła. — Usunięcie Karawalewa, co się umiał na jakiś czas podejść Aleksandra Battenberga, Nikorowa i Zankowa od zarządu tymczasowego, owszem oskarzonych o należenie do spisku którego wykonawcami byli Dmitriew i Wasow, nie może być na rękę temu któryby chciał wmówić Bułgarom zupełne spuszczenie się na łaskę i wiarę cara. — Zażądanie Kaulbarsa — aby znieść stan oblężenia, pod pięknym pozorem wolnej elekcyi, zdaje się jeno przyjęła komisya wysłana od Bułgarów do Kaulbarsa, ale o innych, jak odłożenie na czas dłuższy elekcyi, nadto nie sądzenia winnych zamachu na księcia Aleksandra nie przyjęto. — I któż wie czyli po mowie ministra węgierskiego Tysza d. 30 września w Buda Pest, Bułgarowie będą się widzieli wydanymi na łaskę i nie łaskę cara — Tysza, między wielu innymi rzeczami nie pochlebnemi o carskich intrygach, oświadczył wyraźnie że Austrya pozwolić nie może aby Bułgarya pod czyjś szczególny protektorat przeszła, i aby człowiek bez zezwolenia tych co Bułgaryą stworzyli — cokolwiek Bułgaryi miał zarzucać — Dziwi Tyszę, dla czego ks Aleksander w liście swoim do cara — carowi zdaje się przypisać i godność swoją i swoją pozycyę. — W czasie zapominaliśmy że list X. Aleksandra albo był niepotrzebny albo zanadto pokorny — taki tylko jaki mógł wyjść z narodu despotycznego Machiawella.

Zdaje się że opozycya silna Austryi przeciw owładnieniu Bułgaryi nie tylko ma na widoku Konstantynopol ale owładnienie Rumunii (t. j. Włoch i Multan), zdetronizowanie Milana Obronowicza w Serbii — ale nawet wciśnienie się do Bośni — Czarnogóry i t. d przeciw któremu, jeśli nie stawi czoła energicznego i silnej przeszkody, to los Austryi może się stać tak niepewnym, jak jest dzisiaj Turcya w Europie.

Kaulbars tak — w imieniu swego cara wymaga po Bułgarach jak wyżej wspomniani Repnin i Stachelberg wymagali od Polski pod miękkim Stasiem Poniatowskim, aby Bułgarya o sobie nie radziła i nie myślała. — Car już to ma wiedzieć najlepiej co Bułgarom do szczęścia trzeba — car jest i samodzierzec i pomazaniec chrześciański — on tylko rozumie jak lud kochać trzeba!

Bardzo krótko i stronniczo patrzący człowiek, przypisać zechce carowi chęć odebrania Carogrodu Turkom, z pobudek chrześciańskiego przekonania. Jak nie wątpić o dobrej wierze takiego pana, który w domu wszystkich chrześciańskich zasad nie dotrzymuje, jedynie aby zadowolnić chuciom rozuzdanej przemocy. — Dawno monarchowie dla wynalezionej dla się wygodnej formułki: „Raison d'etat" — racya stanu—zrobili wygodny jeno dla siebie płaszcz na zbrodnie, wojen najezdniczych, gwałtów, zabory — tępienia narodowości — wygnania i nawracań przymusowych sumienia i wiary. — Rosyi chce się Konstantynopola — aby Czarne morze zamienić w jezioro li tylko moskiewskie — bo mając „Złoty Róg", za lew u Carogrodu, mieć będzie klucz od Bosforu w swoich rękach — w tym wygodnym nie dostępnym porcie swą flotę i zapasy — zapanuje nad Proportidą całą (Morze Marmora) i Dardanelami (Helespontem) — a z kolei nad całem Srodziemnem morzem — i otworzy sobie jak wrota porty Gaza, Jaffa, Akr, Sydom, Tyr dawny i t. d. otwierające wolną prawie drogę do Ziemi świętej—Persyi i Indyi wschodnich z najprzystępniejszej i najsłabszej strony tych krajów. — Naturalnie widzi to Anglia dobrze i tego się boi — może widzi teraz że ostrzeganie Polaka, emigranta Maurycego Mochnackiego w r 1835 było więcej na czas. — Ale wielcy dyplomaci, szczęśliwszych krajów, mogą nie tracić nadziei — choć późno spostrzegają prawdy oczywiste dla skromniejszych postrzegaczy. — Gdy Moskwa posiądzie Carogród, i umunduruje hordy azyatyckie, zdaje się, wnioskując z tego co już robi w Gruzyi między Czerkiesami — w Armenii, nakaże im zostać pan-słowianami — zajedzie jeszcze reszty pozostałe wolniejszych Słowian — i co się stanie wtedy z Austryą? — Austrya też z Anglią nie życzą Moskwy przeniesionej widzieć w Stambule — czy Francya i Włochy nie widzą w tej aglomeracyi pansławistycznej żadnego niebezpieczeństwa — trudno coś mówić — bo nie zdają się żadnym symptomatem okazywać.

Czytamy polskie dzienniki w Ameryce z wielkim interesem, nie powiemy wszystkie — bośmy nigdy nie widzieli ani Wiarusa ani Krytyki — co zaś litewskiej pana Szlupasa, to nawet ochota widzieć jego nie bierze — dosyć słyszeć z boku co ten pan zbiegły z kulturkampfu bredzi o Litwie cierpiącej za polskich rządów — on co próbował zyskać łaskę cara dla alfabetu zakazanego Litwinom, zapewne widzi że Litwie jest pod carem i Wilhelmem lepiej, nie pomny ile Litwinów dziś zostało w Prusiech między Preglem, Szeszupą — Niemnem i kurską zatoką — Ale wracając do innych widzimy że Zgoda zawsze zajmuje poważną pozycyą organu związku — jednak zdaje się nie zwracać wcale uwagi na „przebaczenie" i „zapomnienie" dwóch pod pewnym względem kondycyi zgody propagowanej — kilka ostatnich numerów jest poświęconych w prost osobistym utarczkom — Związkowi nic nieprzynoszącym — ale co gorsza daje miejsce biednym poezyom — w których poetycznego że nie widać geniuszu — byłoby najmniejszem złem — ale pfe, rymy są nie czyste. — I tu co w braku książek — dla naszych dzieci, córek, żon, musiemy czytać gazety tylko — musielismy ją rzucić w komin z nieszczęśliwym wierszykiem. — Trzeba mieć nadzieję że żadna ze znanych poczciwych gazet nie zasmaruje kolumn swoich — jak to robił Orzeł czy Gęś w Missouri zgasły dzięki Bogu przed laty bez żalu i pamięci.

Dnia 28 bieżącego miesiąca. — fanar czyli latarnia morska w postaci „Wolności przyświecającej portowi" (światu chcą wmówić dzienniki) w zatoce nowoyorskiej ma być uroczyście odsłoniętą i przez Zjednoczone Stany jako narodowy dar przyjętą w obec urzędów, reprezentantów, wojska i milicyi Stanu. — Polacy w New York wedle uznania naszego, powinni zacząć krzątać się aby ich uorganizowane kompanie milicyi miały w tej uroczystości między narodowej właściwie im przynależny udział — koniecznie trzeba postarać się ze strony Polaków, bo inaczej nic nie będzie — a tymczasem nie trzeba aby Polacy przyzwyczajali miejscowości gdzie są liczniejsi, aby o nich zapominano w publicznych okazyach — jeśli zresztą zechcą być widzianymi, muszą być urzędownie policzeni w orszaki towarzyszące obchodowi — jakiekolwiek ktokolwiek może mieć osobiste usposobienie lub względy odnoszące się do Francyi lub Francuzów. To nie można zapomnieć że od 50 lat z okładem, wielu braci naszych znalazło tam gościnność, przytułek, naukę, nauczyło rzemiosła, lub zajęło poważne posady. — Z drugiej strony: nawija się ważna miejscowa i na czasie uwaga. Polacy, powinni pomnąć na prawo krajowego zwyczaju: „help your self", dawać się poznawać Amerykanom rodowitym, mianowicie z ochotą brania udziału w ich uroczystościach i świętach narodowych. — Byłoby wiele więcej równie ważnych przyczyn popierających ten pomysł — ale niepodchlebiamy sobie abyśmy rozumowaniami naszemi na pobłażli we wysłuchanie liczyć mogli — powtarzamy więc tylko: „wypadałoby aby Polacy w uroczystości d. 28 b. m. w New York, wzięli ochoczy udział.

Dajemy co w przekładzie krótką przemowę p. Tysza ministra pierwszego Węgier na sejmie węgierskim, bo znalazła wszędzie dobre nawet w Niemczech przyjęcie, a w Rosyi nadmiar była obcięta przez cenzurę, bo zdaje się była przyczyną wielkiej zmiany w tonie wymagań Kaulbarsa carskiego pełnomocnika w Bułgaryi. Pan Tysza zaczął przemówienie zaprzeczając aby Węgry-Austrya, układały plan, lub wiedziały coś, a mniej jeszcze aby spisek na Aleksandra zrzucenie z kimkolwiek knuły. — Ani myślała Austrya nigdy żeby książe Aleksander — jak to z telegramu carskiego wygląda, bezpowiednio z cara łaski rządy nad Bułgaryą miał dane sobie lub żeby pozostanie tegoż księcia Aleksandra w Bułgaryi od widzimisię carskiego li tylko zależało.

„Nie ma umowy żadnej między Austryą-Węgrami a Rosyą tyczącej wpływania obu tych rządów na wschodnie lub zachodnie stany Bałkanów. — Austrya-Węgry, mocno obstałe przy traktacie berlińskim, który rozwinięty — dostatecznie odpowiada interesom Austryo Węgry nie brały żadnego udziału w porwaniu Aleksandra księcia. — Ona jeno ostrzegała go we własnym interesie, aby Bułgarya, nie wybierała środków zbyt spiesznych, których skutków nie mogła być zupełnie pewną, — W 1868 wypowiedziałem osobiste moje zdanie w zadaniu Wschodniem, w przypadku zmian na Wschodzie, że interesa wymagają, aby narody zamieszkające tę część Europy, sformowały przez się niepodległy swój rząd, stawiony do ich indywidualnego usposobienia. — Opinię tę dziś podziela ministeryum spraw zagranicznych całej Austryo-Węgier. Utrzymujemy dziś że to zdanie odpowie najlepiej interesowi monarchii, która odpychając wszelką myśl rozszerzenia się i zdobyczy, zachęci do wszelkich usilności i do zdobycia niepodległości i rozwoju stanów tam sformowanych, i zapobieże wprowadzenie jakiegokolwiek protektoratu — nieprzewidzianego przez traktaty, lub zapewni na zawsze od wpływów wszelkiej postronnej obcej mocy! (oklaski huczne w izbie sejmu).

W rozwinięciu dalszem swego wypowiedzenia, p. Tysza mówi o przymierzu z Niemcami — dość tajemniczo, zawile, ale zdawałoby się że nie poświęciłby Niemcom nawet interesów Austryi na Wschodzie to jest we wschodnio - południowej Słowiańszczyznie i Turcyi.

Do tej wschodnio - południowej Słowiańszczyzny zdawałoby że na stępnie policzyć można krainy Bułgaryę z Rumelią — część Albanii Czarnogórę — Bośnię z Hercogowiną (dawną *Dacyą* z częścią Illiryi) Serbów królestwo, Kroatów, Krainców siedziby, Dalmacyą, dziś dostarczających najlepszych marynarzy Austryi, Słowaków i Rusinów galicyjskich z Mazurami Małopolski — Górny Szlązk, Morawy i Czechy.

We wspomnieniu o trzęsieniu ziemi w Charleston w S. C. umieszczonem w No. 39 Gazety — musiałem nie wyraźnie napisać *ochromionych* (lamed, maimed i t. d. angielskie) bo się wkradł wyraz zupełnie innej doniosłości ochronionych — łatwo czytelnik wybaczy —bo łatwo naprawić niedorzeczność jeśli ona się wymknęła z pióra piszącego.

Widać wyraźnie we wszystkich tak poważniejszych jak przemijających lub lekkich pismach, że myśl doświadczona przez praktykę narodowości pozbawionych ojczyzny niepodległego bytu, ale dbalszych o swą przyszłość, wziętą na seryo a nawet w części utworzenia „skarbu narodowego" wchodzić zdaje się zaczyna w życie. Kobiety nasze zacne polskie, o nieocenionem sercu, i wnajszlachetniejszem poczuciu zaczęły się krzątać silnie w Galicyi — w tułactwie francuzkiem; tuszyć można że nie zostaną w tej pracy ostatniemi, jak tylko coś się załatwią ze swą nieocenioną dość pracą podźwignienia szpitala św. Kazimierza, tego zakładu i przytułku dla starych weteranów lub ochromionych naszych ojców, stryjów, a nawet braci w wojnach 1831, 1846, 1848, 1863 roku. Zakład ten przytula nadto chorych Polaków bez różnicy wyznania — i biedne sieroty albo tułaczy albo w Sybir zagnanych rodziców. Nasze zacne towarzyszki przymusowego wychodźtwa w New Yorku i Brooklynie już dały przykład zaszczytnej pamięci o biednej Ojczyźnie. Przyzwoita rzecz byłaby aby mężowie ich — bracia lub znajomi poszli za przykładem dziś tak uwielbianych i ocenianych Irlandczyków — co miliony złożyli na potrzebę swojego drogiego kraju — małej wyspy atlantyckiej. — Może kto z życzliwych odpowie, że dałby, ale nie wie gdzie składać. — Niech złoży w ręku zaufanych, godnych patryotów proboszczy — a oni pewno znajdą właściwą i drogę i miejsce gdzieby i fundusz złożył, i na inny, jeno ojczysty cel — niech tylko każden raczy pamiętać że morze z kropel się składa, a nie troszczy się że za mało lub nie dosyć daje ale niech da.

Nie mogę dosyć polecić moim drogim współtowarzyszom ziomkom w Ameryce, małej nie kosztownej książki bo tylko 2 fr. z pocztą, pod tytułem „Wieczory Wielkopolina" — w niej znajdzie wszystko opisane, z prawdą, bez przesady, bez nienawiści co dziś z Polakami robią i dla czego — sławny Bismarck i rząd niemców; car i jego służebniki — co dawni Polacy z chłopami robili i czy oni byli od Niemców, Francuzów lub Anglików gorszymi. — Owszem taż książeczka wskazuje jasno jaki los naszego kmiecia był za polskich czasów, a jaki mu zrobili Moskale i Niemcy. —Książeczka ta łatwiej i chętniej się czyta niż powieść, lub zmyślona historyjka, która zamiast prawdy pisze anegdoty niebywałe. — Napisał ją — może już wam znany — kolega tych co w 1863 r. bili — p. Giller — przypisał dobrze znanemu w księztwie p. Rzepeckiemu, a wydrukował p. Mieczysław Durowski — który r. 1831 bił się z Moskalami — 1832 uwolnił swych włościan — i choć już dziś musi być blizko 80 lat stary, rzeźwy, dziarski jest Polak patryota — majątkiem rozporządza na rzecz ojczyzny i braci Mazurów lub Rusinów wiejskich, miejskich — szlachty, chłopa lub mieszczanina — żyda czy chrześcianina poczciwego. Kupujący książkę kupi przyjemność naukę i rozrywkę dla siebie, żony i dzieci jeśli ma. *Ale zarazem da kilka groszy na tych, których z domu wygnał człek z żelaza i krwi*, właściwie despotyzmu mistrz — da słowem dla wygnanych z Prus familii

KORWIN.

Humor i prawda.

Po dziecinnemu.

Wikcia: — Wiesz, co Maksiu, bocian przyniósł nam 3 młode kotki.

Maksuś: — Nie, to być nie może! Bocian przecież tylko dzieci przynosi, a kotki się lęgą.

* Andzia: — Mamo, mleczarka już tak często u nas bywała, przecież wnet powinniśmy także jej złożyć wizytę.

* Do pewnego gościńca zeszło się kilku chłopów, i wymienili sobie dni urodzin swoich. Kiedy przyszła kolej na Michała, powiedział tenże: „Moje urodziny 29 Września". — „To nieprawda, mówi Kuba." — „No czemuż to nie ma być prawda? Toć ja muszę wiedzieć najlepiej, kiedy moje urodziny!" — „Kłamiesz, mówi Kuba, 29 Września to moje urodziny!"

* Pewien podróżny przenocował w jednym z mniejszych hoteli. Z rana pyta go się gospodarz, jak spał. „Wcale źle", odpowia, „ale jeszcze jednak lepiej niż te biedne pluskwy, które pewno całą noc oka nie zmrużyły."

* Małe dziewczątko tak się razu pewnego modliło: „Panie Boże! spraw, aby busia moja wnet wyzdrowiała. Nie mieszkać ona już u nas, ale tam w tym domu, dokąd zawsze po karmelki chodzę."

* *O prezydencie Grevym*, jak wiadomo dość skąpym, opowiada złośliwy *Figaro*, następującą anegdotkę;

— Dziadziu! Dla czego Pan Bóg zawiesił tyle gwiazd na niebie? — zapytała prezydenta, wnuczka jego, Małgorzata.

— Dla tego, że go nic nie kosztowały, rzekł Grevy po krótkim namyśle

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 16 i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć, powieść przez P. P. W. hr. Rozdr...., (ciąg dalszy); Córka cieśli (Gawędziarz); Anioł Pański, powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu, (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

CHICAGO.

W miesiącu wrześniu umarło w Chicago 1145 mieszkańców. Najgłówniejszemi przyczynami śmierci były: Cholera dzieci w 106, dyfterya w 60, tyfus w 54, suchoty w 85, zapalenie płuc w 39, dławica w 32, szkarłatyna w 6 wypadkach. Przypadkowo utraciły życie 74 osoby. Pomiędzy zmarłymi znajduje się 595 dzieci, które nie liczyły jeszcze 5 lat.

— W czwartek rano wybuchł w domu położonym pod No. 152 Warren Ave. pożar, którego ofiarami się stało dwoje dzieci 9 letnia Fanny Wilson i 7 letni jej brat Leslie. Matka ich Mary Wilson wyskoczyła z okna drugiego piętra i pokaleczyła się dość znacznie. Wilson zdołał ocalić siebie i najstarsze dziecko. Familia ta zamieszkiwała trzy pokoje w tylnej części wyższego piętra. Młodsze dzieci spały w najodleglejszym pokoju, rodzice zaś z 12 letnią dziewczynką w innym. Około drugiej godziny znajdował się Wilson jeszcze w pokoju młodszych dzieci i nie spostrzegł nic. W 15 minut potem obudził go głos Fanny, która wołała, że ktoś się znajduje w pokoju. Słyszała niezawodnie trzeszczenie rozszerzających się już płomieni. Wkrótce potem zawołano „gore!“ i wtenczas dopiero postrzegli Wilsonowie, że dolne piętro stoi w płomieniach. Pani Wilson skoczyła natychmiast z okna, Wilson zaś usiłował z dziećmi zbiedz po schodach, lecz płomienie nie dozwoliły na to. Wybiegł natenczas przez okno na pobliski, niski dach, za nim uczyniła to najstarsza dziewczynka, zkąd ich ocalono za pomocą drabiny. Fanny i Leslie straciwszy przytomność wskutek gorączki i dymu pozostały w pokoju. Marszałek Murphy ze straży ogniowej dowiedziawszy się o tem wbiegł natychmiast do palącego się budynku, gdzie dzieci po dłuższem szukaniu znalazł. Przez okno podał ich strażakom i sam wyszedł za nimi. Dziewczę nie żyło już, a chłopiec umarł w kilka minut potem. — Inne osoby uszły także tylko śmierci o mały włos. Ogień powstał w pralni położonej w tylnej części budynku.

— Sokołowie czescy obchodzili w niedzielę wielką uroczystość sokolską w Battery D. na Michigan Ave. Brali w niej udział Czesko-Amer. Sokol, Celctvicna Jednota Sokol, Plzenski Sokol i odpowiednie sekcye damskie. Dowiadujemy się, że i kilkunastu młodych Polaków przyłączyło się do Sokołów czeskich, u których się chcą wyćwiczyć w gimnastyce, aby później utworzyć towarzystwo polskich Sokołów.

— W ubiegłym tygodniu toczyła się w sądzie kryminalnym znów sprawa anarchistów, których adwokaci starali się o nowy proces. W czwartek uznał sędzia Gary, że nie może zezwolić na nowy proces, lecz daje im czasu aż do 3 grudnia, aby apelowali do najwyższego trybunału. Prawie każdy ze skazanych anarchistów miał potem mowę. Żaden z nich nie zapierał się swych dążności anarchistycznych. Najgwałtowniejszem z nich był Lingg, który dla nieznajomości języka angielskiego mówił po niemiecku. Neebe, skazany na lat 15, prosił sędziego, aby go wraz z towarzyszami kazał powiesić.

— Allerton Packing Co., Armour & Co., Chicago Packing & Provision Co., Anglo-American Provision Co., International Prowision Co., W. H. Silberhorn, J. C. Ferguson & Co., Robert Warren & Co,, Moran & Healy, Washington Butcher's Sons, John Cudahy, Mechener Bros. & Co., George D. Baldwin & Co., Hately Bros, Floyd, Hoffman & Co., John Morrel & Co., — wszyscy właściciele rzezarń w „Stockyard'ach“ oświadczyli swoim robotnikom w czwartek ubiegłego tygodnia, iż począwszy od 11 paźdz. zaprowadzą znów system dziesięciogodzinnej pracy, tak jak istniał przed dniem 1 maja. Robotnicy postanowili nie wrócić do pracy w powyższym dniu pod temi warunkami. Jest ich 20,000.

— Spodziewano się, że sędzia Gary już w piątek oznajmi dzień, w którym anarchiści zostaną straceni. Lecz piątek przeszedł na mowach Engel'a, Fielden'a i Parsons'a. Mowy anarchistów odznaczały się gwałtownością mówców. Jedyny Fielden mówił z umiarkowaniem. O ile można sądzić z mów anarchistów, to oni uważają się raczej za męczenników swej sprawy, aniżeli za zbrodniarzy. Spies, który mówił w czwartek, porównywał się nawet z Chrystusem. — Trzeci dzień grudnia będzie niezawodnie ostatnim, w którym skazańcy światło dzienne oglądać będą. Tymczasem liczą skazani jeszcze na to, że sąd najwyższy zezwoli na nowy proces, a gdyby to się nie ziściło, liczą na ułaskawienie przez gubernatora stanu Illinois.

— W procesie anarchistów wydał sędzia Gary następujący wyrok: August Spies, Michael Schwab, Albert R. Parsons, Sam. Fielden, Ludwig Lingg, Jerzy Engel i Adolf Fischer zostaną powieszeni w dniu 3 grudnia a Oscar Neebe pójdzie do domu poprawy na lat piętnaście.

— Liczono że strajk robotników w stockyardach z powodu że ich pracodawcy chcą znów zaprowadzić system dziesięciogodzinnej pracy, wybuchnie dopiero w poniedziałek. Tymczasem porzuciło już w piątek 10,000 z nich pracę. Ogólne mniemanie jest, że sprawa między pracodawcami i robotnikami zostanie załatwioną w jak najkrótszym czasie.

— W piątek rano odegrała się w domu położonym pod No. 378 W. Erie str., tragedya której ofiarą padł 29 letni Duńczyk, Christian Anderson, który został zastrzelony przez rodaka swego Conrada Nelson. Zdaje się, że Anderson, Nelson i tegoż żona siedzieli wspołem jeszcze o drugiej godzinie z rana, gdy Anderson zażądał, aby żona jego kolegi poszła do pobliskiej szynkowni po piwo. Nelson obraził się tem, twierdząc że przyjaciel jego uważa panią Nelson za swoją służącą. Ten zaprzeczył. Ze słów przystąpiono do razów, aż nareszcie Nelson wydobył rewolwer i strzelił dwa razy do swego przeciwnika quondam przyjaciela. Anderson raniony w okolicy żołądka wyzionął wkrótce ducha.

— Oscar C. De Wolf, komisarz zdrowia, wydał w piątek proklamacyę, w której oznajmia publiczności a zwłaszcza handlarzom mlekiem, że od wtorku o godzinie 12tej na południe, nie wolno kupować mleka, pochodzącego od krów znajdujących się w destylacyach, na które władza stanu włożyła kwarantannę. Ktoby przekroczył to rozporządzenie, zostanie uwięzionym.

— Uwagę Szanownych Rodaków zwracamy na fakt, że nie potrzeba kupować chleba, ciastek, i zresztą wszystkiego, co w zakres piekarski wchodzi, u Niemców kiedy mamy Polaków, którzy Wam dostarczą tak pięknego chleba, tak dobrych ciasteczek, jak ktokolwiek inny. N. p. ob. Adam Majewski, którego składy są położone pod No. 664 Noble i 101 Front ulicy, sprzeda Wam wszystko co potrzebujecie, czy to chleb, bułki, ciasta, i t. d. po jak najtańszych cenach.

— Trzynastoletni Piotr Awoński którego rodzice pod No. 49 Emma ulicy mieszkają, spadł z wysokości 55 stóp przez wchód do elewatora w fabryce „American Steel Works“ pod No. 210 S. Clinton str., gdzie pracował. Złamał prawą nogę i odniósł nadwerężenia wewnętrzne. Umieszczono go w szpitalu powiatowym.

WASHINGTON.

Washington, 6 paźdz. Carlton naczelnik komisyi w Utah przesłał ministrowi spraw kraju roczne swe sprawozdanie, w którem pomiędzy innemi mówi:

Prawo, które ujmuje wielożeńcom i żyjącym w dzikiem małżeństwie (unlawful cohabitation) przywilej głosowania, zostało w roku ubiegłym ściśle przeprowadzone. Żadna taka osoba nie mogła głosować ani też zajmować urząd publiczny, podczas gdy wielu takich zostało skazanych na kary pieniężne lub wysłanych do domu poprawy. W Salt Lake City i okolicy i w innych miejscowościach zawarto bardzo mało ślubów wielożeńskich i to tylko tajemnie. Obawa przed karą wstrzymuje wielu od podobnego kroku.

Washington, 7 paźdz. Główna kwatera departamentu Dakota została przeniesiona z Fort Snelling (Minnesota) do St. Paul a główna kwatera dywizyi spokojnego oceanu z Praezidis w Californii do San Francisco.

Washington, 8 paźdz. Gubernator ter. Wyoming w swem rocznem sprawozdaniu mówi, że imigracya do terytoryum i osiedlenie się zmniejszyło się w ostatnim roku finansowym. Na to odpowiada Lamar, minister spraw kraju, że akta bióra okazują iż w r. 1886 osiedliło się tam 3512 familij, podczas gdy ich w r. 1884 było tylko 2923, i że więc sprawozdanie gubernatora podlega na danych mylnych — owszem okazuje się, że liczba osadników coraz bardziej wzrasta.

AMERYKA.

Bawełna ucierpiała w Texas wiele przez burze w ostatnich tygodniach.

— W Georgia odbyły się w dniu 6 bm. wybory stanowe, przyczem kandydaci demokratyczni przeważną większością zostali wybrani. Gubernatorem został wybrany były senator Gordon, sekretarzem stanu Nathan C. Barnett, komptrolerem W. A. Wright, skarbnikiem Robert U. Hardeman, prokuratorem Clifford Anderson.

— Rada miejska w Atlanta, Ga., uchwaliła 10 głosami przeciw 6, że piwowarom wolno wysyłać piwo do domów swych kostumerów. Naczelnicy prohibicyonistów są niezadowoleni z tej ustawy.

— Sparks komisarz dla gruntów związkowych, uwiadomił bióro imigracyjne w New Mexico, że wkrótce będzie się można osiedlać na gruntach odebranych Atlantic i Pacific kolei. Obszar odebrany powyższej kolei jest około 40 mil szeroki i 100 mil długi a leży w Rio Grande dolinie nad granicą Texasu pomiędzy Atlantic i Pacific i Atchison, Topeka i Santa Fé kolejami.

— W Laredo, Texas., aresztowano oficera z meksykańskiej armii, którą to sprawa narobi może tyle wrzawy jak sprawa Cuttinga. Oficerem tym jest kap. Rafael Pinale, który dla zabawy przybył na brzeg amerykański rzeki Rio Grande i został poznany przez szeryfa Yglesias, który go poznał jako oficera, który siedm lat temu zabił zbiega z meksykańskiego wojska. Człowiek zabity był bez wątpliwości Meksykanem, lecz był już na texaskiej stronie rzeki, gdy kap. Pinale, wtenczas będąc jeszcze porucznikiem, strzelił do niego. Na podstawie prawa między narodowego kap. Pinale, choć stał na terytorium meksykańskiem, może być stawiony przed sąd texaski za morderstwo. Pinale protestował gdy go prowadzono do więzienia i oświadczył, że szeryf Yglesias nie ma prawa do uwięzienia go.

— Jen. Jackson, poseł amerykański w Meksyku został odwołanym.

— Z Maryland, Virginia i North-Carolina donoszą że tabaka nie udała się latosiego roku. W niektórych miejscowościach równa się plon tylko jednej trzeciej części, w innych dwom trzeciem zwyczajnego zbioru. W wielkim okręgu Durham, zkąd pochodzi słynny Durham tytoń, spodziewać się można tylko 40 procent zwyczajnego plonu.

— W San Diego, Cal., dało się w dniu 8 bm. czuć silne trzęsienie ziemi.

Z grodu śmietankowego

(Milwaukee)

Zwłoki Andrzeja Szolewicza znaleziono w czwartek rano w rzecze niedaleko od Menomonee mostu. Nie widziano go od środy wieczora. Mieszkał pod No. 71 Washington ulicy. Krewni jego mniemają, że się utopił przypadkowo. W tym samym dniu znaleziono innego trupa nie daleko tego samego miejsca. Były to zwłoki szewca Karóla Polster, zamieszkałego pod No. 348 ulicy. Opuścił mieszkanie swoje kilka dni przed tem.

Na zajutrz przybył sam Karól Polster do „morgue“ (domu, gdzie zwyczajnie się składają zwłoki nieznanych ludzi) i oświadczył, że szwagier jego musiał się omylić, kiedy wyrzekł, że on (Polster) się utopił. Później przekonano się że umarłym był rzeźnik Ludwik Funrohr, którego familia mieszka pod No. 721 Hill str. Nie było go w domu przeszło tydzień.

— Pięcioletnia córeczka pani Lee, mieszkającej pod No. 284 Greenfield Avenue utopiła się w studni, znajdującej się w podwórzu mieszkania jej matki. Nikt nie widział, jakim sposobem wpadła do studni, lecz można przypuścić że to się stało podczas gdy dziewczynka w pobliżu studni się bawiła.

— Jana Wojciechowskiego, mieszkającego pod No. 716 Grove str., kopnął w piątek na wieczór koń. Skaleczenie jest bardzo niebezpieczne.

Kronika pracy.

W Richmond, Va., odbywa się obecnie jeneralna roczna konwencya stowarzyszenia „Rycerzy Pracy.“ Na konwencyi tej ma zostać zmienionych wiele praw.

— Z East Saginaw, Mich., donoszą pod dniem 8 bm.: 50 robotników nie należących do żadnego stowarzyszenia robotniczego wyjechało dziś na rannym pociągu do Bay City, aby tam ładować towary na statki tak nazwanej „Black Line“. Na dworcu czekało na nich 300 członków stowarzyszenia ładowników okrętów, którzy na nich uderzyli zapędzili na powrót do pociągu i zmusili do powrotu. Robotnicy chcą dziś popołudniu powtórnie wyjechać do Bay City w celu ładowania okrętów. Obiecano im straż policyjną; robotnicy w Bay City zaś postanowili zmusić owych robotników z East Saginaw do przyłączenia się do ich stowarzyszenia.

Pożary i Nieszczęścia.

W Chester, S. C. udał się w niedzielę David Henry wraz ze swą żoną do kościoła, pozostawiając dwoje dzieci w domu pod dozorem starej niewiasty — Karoliny Berry. Powracając zastał dom swój w płomieniach i słyszał krzyk swych dzieci w palącym się budynku, lecz nie zdołał ich ocalić. Podejrzywa, że stara niewiasta położywszy się, zapaliła lulkę i że iskra z tejże zapaliła pościel. Niewiasta znalazła wraz z dziećmi śmierć w płomieniach.

— Straszliwe nieszczęście wydarzyło się w tych dniach w pobliżu Neely's Landing, kilka mil powyżej Grand Tower w Jackson powiecie, Ill., na rzece Mississippi. Parowiec „Mascotte“ płynący pomiędzy St. Louis, i Cape Girardeau wyleciał w powietrze. Było na nim 19 pasażerów z których ośmiu ocalono, trzech utonęło a o ośmiu nie ma pewnej wiadomości. Z załogi liczącej 51 głów ocaliło się 29, jedenaście zostało poparzonych. Bliższych wiadomości jeszcze nie ma.

— Wielka fabryka mebli spółki „Union Furnitnre Co.,“ położona cokolwiek na północ miasta Grand Rapids, Mich., stała się pastwą płomieni w nocy z 5go na 6go października. Strata wynosi przeszło $50,000.

— W pobliżu Buffalo zderzyły się na Buffalo, New York i Philadelphii kolei w dniu 7 bm. dwa pociągi towarowe. Parowóz i wiele wagonów zostało zdruzgotanych, szczątki zajął ogień, w którym znalazł śmierć konduktor Frank Ingram z Olean.

— W Fabryce położonej pod No. 63-67 Bayard ulicy w Nowym Yorku wybuchł w czwartek rano pożar, który zagroził życiu wielu ludzi. Wszyscy ocalili się atoli z wyjątkiem Minny Rogańskiej, która usiłując skoczyć na dach sąsiedniego domu, nie zdołała tego uczynić, spadła na ziemię i pokaleczyła się śmiertelnie.

— Straszliwe pożary preryowe srożą się w północno-zachodniej i południowo-zachodniej części prowincyi Manitoba (Can.) Farmerzy mieszkający w pobliżu Morden utracili całe swe mienie, włącznie dobytku. Niewiasta pewna, licząca lat 55, znalazła śmierć w płomieniach.

— Z Muskeegon donoszą w dniu 8 bm. że w Cedar Creek znaleziono zwłoki niewiasty 50 lat może starej, które przez dłuższy czas musiały leżeć we wodzie. Nikt nie znał jej, o ile się zdaje.

Przestępstwa.

R. P. Wallace, mniemany morderca całej familii Logan w Cuba, Mo., który się znajdował w więzieniu w Steeleville, Mo., a którego ludność już w dniu 1 paźdz. usiłowała powiesić, został w nocy na 5 bm. powtórnie wyprowadzony z więzienia i tym razem powieszony, choć aż do samej śmierci twierdził, że jest niewinnym.

— W Mannheim, Lancaster pow., Pa., został w tych dniach raniony niebezpiecznie przez 18 letniego syna Daniela farmer W. Smith. Przyczyna była następującą. Smith chciał synowi kupić zimowy ubiór i dla tego udał się wraz z nim w drogę do Lancaster. Daniel, któremu się spieszyło, począł łajać ojca, że tenże nie idzie tak szybkim krokiem, jak on i obraził go nareszcie tak bardzo, że Smith udał się do poblizkiego lasku po pręt, którym chciał skórę synalka wygarbować. Gdy jeszcze szukał odpowiedniego pręta strzelił syn do niego, raniąc go niebezpiecznie w głowę, poczem ubiegł.

— Z South Bend, Ind., donoszą w dniu 6 października: Dzisiaj rano włamali się złodzieje do kościoła Św. Serca w Notre Dame i ukradli słynną koronę Najśw. Panny — koronę składającą się ze złota, srebra i drogich kamieni. Zabrali także mniejszą koronę wartą około $100, i przybyli do naszego miasta, zkąd chcieli się wynieść do Chicago na pociągu odchodzącym o czwartej godzinie. W pobliżu dworca spostrzegli ich policyanci Metz i Kaczmarkiewicz, którzy zdołali jednego z nich schwycić i odzyskać korony, które złodzieje już byli stłukli w jedną masę tak, iż teraz nie mają już tej wartości, którą dawniej miały.

— W więzieniu nowo-yorskiem odebrał sobie życie polski żyd Salomon Goldberg, w dniu 7 bm. uwięziony za dwużeństwo. Skoro przybył do więzienia, przerznął sobie gardło nożem kieszonkowym i umarł wkrótce potem w szpitalu.

— W township Peru, w powiecie Lasalle, Ill., posiada 76 letni John P. Tilden, krewny niedawno zmarłego Samuela Tilden. farmę obejmującą 500 akrów. Przed 22 laty wyszła najstarsza jego córka za mąż za niejakiego James Batchelder i to pomimo woli jej rodziców. Po ślubie jednakowoż przyjął ojciec Tilden swego zięcia, wybudował dla niego dom i wydzierżawił mu czwartą część swej farmy za bardzo niską ceną. Przez kilka lat szło wszystko jak najlepiej, lecz z czasem oddał się Batchelder grze w karty i pijaństwu, zaniedbywał pracę, nie płacił dzierżawy i sprzedał nawet część farmy do niego nie należącej, za co stary Tilden byłby go mógł pociągnąć przed sąd. Ze względu na córkę nie uczynił tego i zapłacił nawet po kilka razy długi swego zięcia. Gdy ten atoli nareszcie począł poniewierać swoją żonę, zabrakło staremu obywatelowi cierpliwości i dał zięciowi do woli, czy chce spokojnie wynieść się do innych okolic, lub też pójść za kratki. Batchelder postanowił natenczas zamordować całą familię, aby farmę odziedziczyć. W dniu 1 grudnia 1883 strzelił przez okno do Tildena, lecz nie zabił go. Cały wystrzał atoli składający się z loftek utkwił w rękę i ramię tegoż, z którego to powodu było trzeba mu odjąć rękę. Batchelder twierdził z razu iż jest niewinnym, lecz wszystkie okoliczności wskazywały na niego i nawet żona jego wierzyła w jego winę i dla tego opuściła go i udała się do rodziców. Gdy go miano uwięzić, ulotnił się a Tilden stracił nie tylko wiele czasu lecz nawet kilka tysięcy dolarów, aby miejsce pobytu jego odkryć. Śledził go na zachód i południe, ztąd na wschód, gdzie nareszcie się dowiedział, że szukany znajduje się na farmie jego siostry w Worchester, w stanie New Hempshire. W dniu 4 bm. uwięziono złoczyńcę i odstawiono do Lasalle powiatu, gdzie się obecnie rozpoczął jego proces.

— W Silver Bow Canyon w Montana spaliło się w dniu 7 bm. 24.000 sążni drzewa, własność spółki Williams & Co. Ogień był podłożony, a spółka, która utraciła w ten sposób około $100,000, wyznaczyła $3000 nagrody za schwycenie złoczyńcy.

— John Culpepper, który sam tylko mieszkał na farmie swej w Julian's Creek w pobliżu Norfolk, Va., odebrał w środę ubiegłego tygodnia dość znaczną sumę pieniędzy, o czem musiał się dowiedzieć pewien negier, gdyż w wieczór wyżej wspomnianego dnia wkradł się do sypialni farmera i ukrył się pod tegoż łóżkiem. Culpepper atoli spostrzegł złoczyńcę i strzelił do niego, lecz chybił go. Negier schwycił natychmiast za strzelbę i wydarł ją farmerowi, poczem uderzył nań kolbą rozbił czaszkę, złamał rękę i ugryzł ucho, nareszcie się ulotnił. Sąsiedzi znaleźli nieszczęśliwego nazajutrz. Miał tyle jeszcze przytomności, iż umiał powiedzieć, co się stało. Murzyna nie schwycono.

— Z Pittsburga donoszą w dniu 8 bm.: Całe miasto Alleghany City było dziś niezmiernie wzburzone z powodu śmiałej kradzieży, ścigania i schwycenia złodziei. Jen. J. W. Beazell z Chicago, którego rząd używa do poszukiwania fałszywych pieniędzy, postawił podczas rozmowy z pocztmistrzem torebkę zawierającą $300 obok siebie na stole. Złodziej, który myślał że pomyślna nadeszła chwila, schwycił za torebkę i chciał z nią uciec, lecz został przytrzymany przez Beazella. Wszczęła się bójka, podczas której złodziej strzelił do jenerała, poczem ten go puścił. Tłum ludzi ścigał złodzieja, do którego się przyłączyło dwóch towarzyszów; złodzieje poczęli strzelać do tłumu, z którego także padały strzały. Nareszcie schwycono dwóch łotrów, lecz trzeci prawdziwy złodziej uszedł z pieniędzmi.

Naczelnik Geronimo i jen. Miles.

Schwycenie czy też poddanie się Geronima, naczelnika morderczych Apachesów nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnione i Amerykanie żalą się na rząd i nie skąpią zarzutów jenerałowi Miles, który Geronima pojmał.

W jaki sposób dostał Miles w swoje ręce Geronima i część jego bandy? —część tylko, bo niewątpliwą jest rzeczą że inna banda, czy też część dawnej bandy wciąż jeszcze niepokoi osadników w Arizona i nadgranicznych Meksykanów. Czy Miles zmusił Geronimo do bezwarunkowego poddania się, czyli też umiał Geronimo nakłonić Milesa do tego, iż ten przyjął poddanie się zdradzieckiego naczelnika indyańskiego pod warunkiem, iż go będzie bronił przed niebezpieczeństwem mu grożącem i na przyszłość mu się wystara o życie wygodne i bez trosków. Opinia publiczna twierdzi, że nie Miles lecz Geronimo był panem sytuacyi, gdy ten ostatni się poddał wojsku amerykańskiemu.

Jenerał Miles przesłał raport o tej sprawie do bióra ministra wojny i część tego raportu przypadkowo została ogłoszoną, lecz część ta nie jest dostateczną do wyświetlenia prawdziwego stanu rzeczy i każdy się dziwi, dla czego minister wojny nie ogłasza całego raportu jenerała. Tyle tylko dowiedziano się prywatnie, że pogłoska iż Geronimo się poddał pod warunkiem, iż nie zostanie ukarany śmiercią jest prawdziwą.

Jeżeli to jest prawdą, natenczas jen. Miles nie zasługuje na tyle sławy i rozgłosu, jakim przyjaciele jego usiłowali obchodzić ukończenie wojny (?) z Apachesami.

Kiedy Geronimo i jego banda nie dotrzymali obietnicy danej jenerałowi Crook, poprzednikowi Milesa, (który przy tej okazyi zabrał niewiasty, dzieci i starców, którzy byli ciężarem tylko dla Geronima i jego bandy) naczelnik oddziałów Stanów Zjednoczonych wyraźny odebrał rozkaz, aby w żadne nie wdawał się rokowania z Indyanami, lecz bezwarunkowo ich wziął w niewolę. Podobny rozkaz odebrał jen. Miles; gdy naczelnictwo po Crook'u nie tak dawno temu objął. Mówią nawet, iż było żądaniem prezydenta i życzeniem całej administracyi kraju, aby na przyszłość zupełnie inaczej się obchodzono z rabuśnikami indyańskimi, jak poprzednio, i tychże oddano władzom cywilnym, któreby ich osądziły podług prawa za zbrodnie popełnione. Było to zresztą słusznem i sprawiedliwem, aby ludzi, których ręce były splamione krwią tylu bezbronnych ofiar ukarano podług całej surowości prawa. Lecz właśnie teraz, gdy się wydarzyła okazya do tego, nie można tego uczynić i to dla nieposłuszeństwa Miles'a — bo jeżeli tenże zawarł traktat z Indyanami, ten żadnym sposobem nie może być złamanym.

Miles nie wytłómaczył się dotychczas dostatecznie ze swego postępowania przed publicznością, lecz natomiast przyjaciele jego wynajdują różne wymówki i wytłómaczenia, dla czego Miles tak a nie inaczej postąpił. Miles, jak niejednemu może wiadomo, odznaczył się w dawniejszych walkach z Indyanami. Gdy jen. Crook przez kilka lat nie zdołał schwycić czerwonoskórców, wysłano na jego miejsce Miles'a. Przyjaciele jego twierdzą teraz, że Geronimo z jego bandą nie znajdowali się jeszcze w tak przykrem położeniu, iżby potrzebowali poddać się bezwarunkowo. Jenerał amerykański zaś, widząc jednak że wróg białych skłonny jest do poddania się pod pewnemi warunkami, wolał, aby się nie stało sprawiedliwości zadość, byleby Apachesów wstrzymał od dalszych morderstw i rabunków.

Lecz czasopisma tak amerykańskie jak i meksykańskie podają jeszcze inną przyczynę, dla której Miles z Indyanami zawarł traktat. Oficerowie bowiem sami twierdzą że Geronimo znajdował się w tak przykrem położeniu że niezawodnie byłby się dostał w ręce meksykańskie i że Amerykanie przystali na wszelkie jego warunki, byleby mieli honor oświadczenia przed światem, iż zakończyli rozruchy indyańskie pojmaniem Geronimo. Meksykańskie nadgraniczne czasopisma ze stanu Sonora potwierdzają tę wiadomość stanowczo i oświadczają, że Geronimo ścigany przez wojsko meksykańskie dostał się nareszcie w takie miejsce, iż już nie mógł ujść. Z jednej strony jego obozu znajdowali się Meksykanie, z drugiej wojsko Stanów Zjednoczonych. Chytry naczelnik wiedząc, że niezawodnie utraciłby życie, gdyby się poddał Meksykanom, wolał pod warunkami poddać się Amerykanom, których oficerowie chętnie na to się zgodzili byleby oni mieli „honor“ pojmania go, a nie Meksykanie.

O prawdzie całej tej sprawy nie dowie się publiczność zapewnie prędzej, aż urzędnicy w ministerstwie wojny ukończą swe badania pod tym względem. Dla całego kraju nie ma ta sprawa tak wielkiej wagi, lecz natychmiast obchodzi ona obywateli w południowo zachodnich terytoryach, bo jeżeli można wierzyć wiadomości z El Paso, to po usunięciu Geronima, ukazał się już jego następca — niejaki Magnus, który ma jeszcze przewyższać Geronima co do srogości, chytrości, dzikości i odwagi a który objął dowództwo nad resztą dawniejszej bandy, naczele której będzie prowadził dalej rzemiosło starego naczelnika.

Widząc, że Geronimo, który sam się chełpił, iż zgładził z tego świata 2500 „bladych twarzy“ (pale face nazywają Indyanie ludzi pochodzenia europejskiego), teraz doznaje opieki rządu i po długiej karyerze krwawej, aż do końca życia będzie żył spokojnie i bez troski, czemużby i inny Apaches nie miał mieć tej samej ambicyi.

Z gospodarstwa.

Pielęgnowanie i żywienie kur w zimie. Żadne ze zwierząt domowych nie jest skazane na tak wielkie zaniedbanie w zimie, jak drób w ogóle, a w szczególe kury, gdy zamknięte w ciemnych i zadusznych kurnikach. żywione tam są niedostatecznie, a często zupełnie nieodpowiednio do wymagania ich natury. — Pożywienie mięsne, które one instynktowo szukają i znajdują w lecie, jak oraz trawa tak potrzebna dla ich zdrowia, brakuje zupełnie w zimie. Obydwa te tak ważne artykuły żywności, można jednak zastąpić łatwo czem innem. Zamiast robaków dawać można skwarki, czyli pozostałości z fabryk mydlanych i świec łojowych, które nie tylko są tanie, ale oprócz drobnego utłuczenia nie wymagają żadnego dalszego przyrządzenia. Kury jędzą je chętnie, a na obfitość niesienia jej wpływa to pożywienie skutecznie, przy czem jaja bardzo są smaczne. Następnie brak świeżej roślinności zastąpić można pokrzywą, zebraną w jesieni i ususzoną w snopeczkach, dając codziennie po parę garści na całe stado. Mały dodatek śrótowanej kukurudzy lub tatarki bardzo jest skuteczny. Świeża woda musi być codziennie dwa razy dawana. Również koniecznem jest dla dobrego utrzymania kur: piasek, świeże powietrze i staranna czystość.

Budynek, w którym umieszczone są kurniki, powinien być położony, o ile możności, po stronie południowej lub wschodniej i przewietrzany codziennie przynajmniej w południe.

* W pobliżu Kakauna, w Outagamie powiecie, w północno-wschodniej części stanu Wisconsin znaleziono przedhistoryczne ruiny. Już poprzednio znaleziono tam takowe. Robotnicy którzy byli zatrudnieni kładzeniem rur odchodowych znaleźli 200 stóp od pierwszego miejsca znów szczątki starodawnej budowli. Kamieni podobnych, z jakich budowla ta się składa nie ma w całej okolicy — musiały za tem być sprowadzone z odległych stron. Piękna tu sposobność dla badaczy starożytności.

Nowa książka.

Z polecenia tutejszych Wielebnych księży została w tych dniach wydrukowana w drukarni Gazety Polskiej książeczka pod tytułem:

„Nauka o odpustach z okazyi zapowiedzianego na rok 1886 Nadzwyczajnego Jubileuszu przez Leona XIII Namiestnika Jezusa Chrystusa, z dodaniem Modlitw w czasie odwiedzin kościołów.“

Książeczka ta sprzedaje się pojedyńczo po 10 centów.

†

Nekrologia.

— Dnia 21 zm. umarła w Ulanowie pod Kłeckiem Justyna z Koczorowskich Malczewska.

— W Księżu umarł w dniu 19 września Jan Nieradziński.

— W Lublinie zmarł w tych dniach Konstanty Goniwski.

— Kasper Cięglewicz jeden z najgorętszych patryotów polskich zmarł we Lwowie w dniu 23 września. Służył w r. 1831 w artyleryi w korpusie Samuela Różyckiego.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są [illegible] i różne listy w polskim i angielskim języku .... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego .... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. vydanie dla kobiet .... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma .... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską .... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina .... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po .... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz .... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz .... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce .... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza .... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej .... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci .... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego .... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski .... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza .... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób .... c. 20
20. PROROCTWO Michałdy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów .... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo .... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ .... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej .... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle .... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego .... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem .... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA .... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza .... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski .... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia .... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych .... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye .... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE .... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye .... c. 5
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów .... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej .... c. 10
39. KATECHIZM większy .... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg .... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna .... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu .... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego .... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy .... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach .... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna .... c. 75
48. KRWAWA NOC .... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce .... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem .... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin .... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, [illegible]

[illegible]

Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia; 1888 r., niech z powyższych książek wybierze sobie za 50 centów jaką premię.

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej“ w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełа się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

TEATR AMATORSKI
— TOWARZYSTWA —
Jana III Sobieskiego

odbędzie się
w Niedzielę dnia 7go Listopada 86.
w Hali na rogu Centre Ave. i 18tej ul.
Odegrane będzie
Sobieski pod Wiedniem
Tragedya w 5ciu aktach przez K. K.
Początek o godz. punkt 8mej wiecz.
Kasa otwarta o godz. 7mej,
Tykietów można dostać u ob. A. M. Weklińskiego, 139 Canal port Ave., u ob. K. Olszewskiego, 2866 Archer Ave. i przy kasie.
Cena Biletu 35 c.
Dzieci niżej lat 12 15 c.
Do licznego współudziału zaprasza jak najuprzejmiej Polonią Chicagoską i z okolicy tejże KOMITET.
Po skończonem przedstawieniu
BAL!
(41—43)

POSZUKIWANIA.

Róża Ładomirczyk z domu Szwec — poszukuje swego męża Wasyla Ładomirczyk, rodem z Twarizce Niżne, komitatu Szaryskiego na Węgrzech — około 4 lata w Ameryce się znajdującego. Wiadomość o nim uprasza nadesłać po STEFANA SZWEC w Shenandoah, Pa.
(40—42)

Poszukuje Józefa Romanowskiego, który przebywał trzy miesiące w Shamokin. W tych dniach przyjechała jego żona i swego męża poszukuje. Romanowska pochodzi ze Suwalskiej gubernii. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu niech się zgłosi pod adresem:
Anna Romanowska
Shamokin, Pa.

Potrzebne są dwie
DZIEWCZYNY,
jedna do maszyny, druga do szycia
pod No.
576 W. Troop str.,
CHICAGO.

Potrzebny jest
NAUCZYCIEL i organista
kawaler do Dunkirk N. Y. Znajomość angielskiego języka jest konieczną. Dwóch poprzednich nauczycieli z honorem na lepsze posady do Buffalo postąpiło. Adresować należy.
Rev. Fr. Ciszek,
Polish Pastor Dunkirk, N. Y. x

Żądany jest
dobry krawiec do prasowania
SURDUTÓW
i dwie dziewczyny do surdutów, stała praca, regularna wypłata pod No.
74 Fry Str., - Chicago.
Jan Balouszek.
(41—42)

Potrzebna jest
sprzedawaczka
Polska, znająca język angielski do piekarskiego składu pod No.
664 Noble str.

Do sprzedania
FARMA
zawierająca 120 akrów w Friendship, Wis Ziemia jeszcze nie uprawiona — budynków dotychczas nie ma. Rola bardzo żyzna.
FRIENDSHIP leży około 160 mil na północ miasta Milwaukee, jest miasteczkiem handlowem, do którego obecnie budują kolej, która wkrótce ukończoną zostanie.
Farmę tę sprzedam po pięć dolarów za akier, jeżeli wypłata nastąpi natychmiast t. j. gotówką, po sześć dolarów zaś, jeżeli na wypłatę. Własność tę sprzedaję, gdyż mam zamiar wyjechać do Europy.
Zgłosić się listownie lub osobiście do:
Aleksander Makowski,
655 Greenbush Street,
(30 Dec. 86). **Milwaukee, Wis.**

Dr. Spork Apteka
bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.
Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich należy użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez
Dr. Emily Spork.
(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).
Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.
Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Wycieczka
— do —
Niemiec
na dobrze znanym i lubionym parowcu A. No. 1 „Nederland".
Bilety po bardzo zniżonych cenach włącznie łóżek i wszystkiego czego potrzeba.
Osobne pokoje dla niewiast podróżujących bez opieki, dla familij i t. d.
Wyjazd z Chicago w Poniedziałek 25 Października, po południu o trzeciej godzinie na Pittsburgh, Fort Wayne i Chicago drodze żelaznej.
Szczegółów udzielą:
Wasmansdorff & Heinemann
południowo zachodni narożnik Randolph i LaSalle ulic.
Bióro otwarte od 10 do 12 godz.

Służąca
Polka obeznana dobrze z gotowaniem i prasowaniem znajdzie stałe miejsce pod No.
215 Centre Ave.
na pierwszym piętrze.

NIBY SIOSTRA.

(Ciąg dalszy.)

— Istotnie żeśmy dziś wybornie spędzili, ale to zadowolenie, moja Julciu, jakiego doznajemy, musimy też choć w części odrachować na rachunek dobrego uczynku, żeśmy sierotkę przytulili do siebie. Bądź pewna że Staś będzie miał dobrą z niej towarzyszkę dla siebie. Będą razem się uczyć i rosnąć niby brat i siostra.

* * *

I w rzeczy też samej to niby rodzeństwo wzrastało odtąd razem.

Zacnemu państwu Cz. trzeba oddać słuszność, że nie robili żadnej różnicy pomiędzy sierotą a ukochanym Stasiem. Kochali ich nawet prawie że jednakowo. Andzia też przy dobrem z nią obchodzeniu się i nauce, prędko się stała bardzo miłą i pojętną panienką.

Zamiast samego Stasia jak dawniej, teraz codziennie już dwoje dzieci odprowadzano do szkoły, i przy obiedzie oboje też przy sobie siedzieli u stołu.

Nie długo państwo Cz. spostrzegli, że ta mała Andzia wywiera jak najpomyślniejszy wpływ na Stasia. Z natury żywszą, pojętniejszą i pilniejszą będąc, przymioty te swoje pomimowolnie i w niego wpajając, zachęcała go do pracy, co mu trzeba przyznać, tak jak zwykle prawie wszystkim dzieciom zamożniejszych rodziców, bardzo potrzebnem było. — Kiedy się Staś sam jeden poprzednio uczył, szlachetna nauka abecadła, a następnie czytania szła mu bardzo opornie, tak że pani Cz. przerażoną była tak małą pojętnością syna.

Toż samo i później spostrzegano, kiedy po nabyciu tych pierwszych początków nauki, poczęto ich posełać już na nieco wyższą pensyę Domańskiego, który robiąc ogłoszenia o swym zakładzie, chwalił też między innemi zdrowe powietrze, jakie miała jego szkoła z powodu będącego tam ogrodu. W rzeczy samej był w podwórzu tego domu maleńki ogródek, ale zamknięty zawsze na kłódkę przed dziećmi.

Stasiowi i w tej nowej szkole z ogrodem, poczęło iść z początku tępo, i w żaden sposób niezdołałby wielu rzeczy pojąć i nauczyć się, gdyby nie pomoc tej jego niby siostry, która dziwny dar w tem okazywała, że to czego się sama już wprzód nauczyła, umiała potem przelać w swego leniwego i niepojętnego towarzysza.

O czwartej godzinie służąca przyprowadzała ze szkoły młodych państwa, jak ich w domu nazywano, i wtedy to Andzia rozpoczynała swe wykłady.

— Bóg nam daje pociechę za dopełnienie dobrego uczynku, mawiała nieraz wieczorem pani Cz. do swego męża Andzia to skarb prawdziwy. Jak ona już nad wiek swój mądra i pilna. Jak ona pomaga w nauce temu Stasiowi, któremu niewiem czy brak zdolności, czy też chęci. Wątpię czy bez jej pomocy zdołałby się kiedy czterech działań rachunkowych nauczyć.

— I ja to widzę dobrze. Bądź jednak Julciu spokojna, wynagrodzimy to Andzi kiedyś i za mąż ją wydamy, jak wiek po temu nadejdzie. Nieprawdaż moja droga, że będziemy o niej tak pamiętać jak o własnem dziecku?

I wiek też przyszedł nakoniec. On tak nawet zawsze za prędko przebywa.

W sklepie teraz za kantorem obok pani Cz. zasiada zawsze Andzia, wyrosła już na piękną pannę. Niebieskie oczy i ciemno blond bujne włosy czarują wszystkich kupczyków z ulicy Miodowej i Senatorskiej, w których snach często się przedstawia sklep na własne imię z uroczą Andzią za kantorem. Za nim się jednak te rozkoszne marzenia dla jednego z nich spełnią, to tymczasem panna Anna siedząc przy pani Cz. zapisuje sprzedane towary do księgi i odbiera pieniądze do kasy, wyręczając w tem swą przybraną matkę.

— Wpół do ósmej wieczorem. Czas już sklep zamykać, męża ze Stasiem co tylko patrzeć. To powiedziawszy powstaje z krzesła pani Cz. a na to niecierpliwie już wyczekiwane hasło, kupczyki z wyższym na wszelkie pochwały pospiechem, zamykają sklep i okienice, gaszą światła. Nic dziwnego, po całodziennej pracy chcieliby też i oni odetchnąć swobodnie — i użyć Warszawki.

Panie po przerachowaniu kasy udają się na górę. — Samowar dymi i kolacya już gotowa. A oto i pan Cz. z wyelegantowanym synem wchodzą.

— Dobry wieczór mamie. Jak się masz Andziu.

— Każ dawać kolacyę, a opowiem ci Julciu wielką nowinę — mówił w dobrym widocznie humorze będący pan Cz.

Siadają do stołu, prócz Stasia, który teraz stał się już dorosłym i przystojnym panem Stanisławem — obecnie niecierpliwie co parę minut patrzącym na zegarek. Całuje wreszcie rodziców i wychodzi, powiadając, że się spieszy, gdyż przyrzekł dziś być na wieczorze u państwa B.

— Dzielny chłopiec! — powiada pan Cz. zwracając się oczyma za odchodzącym. Jakie on ma szczęście w towarzystwach. Niech się bawi, młodość ma też swoje konieczne prawa, nie można mu więc tego brać za złe. Zresztą niedługo to już tej jego swobody.

Pan Cz. pije herbatę, a po chwili patrząc ze znaczącym uśmiechem na żonę, powiada:

— Wiesz — interes skończony.

— Zgadzają się więc Fiszlerowie!

— Najzupełniej przystali na wszystko. Za sześć miesięcy Staś poślubi Henrykę i przy nas zamieszkają oboje. Tak, tak moja Andziu, tyś o niczem nie wiedziała, ale bo też o takich projektach nie mówi się wprzód, zanim dojdą do skutku. Staś już od roku prawie kocha się w pannie Fiszler i dlatego się też i dziś tak spieszył do państwa B., ponieważ i ona tam będzie. Wybór jego dobry, bo to ludzie bogaci, a panna piękna. I nasz też Staś przedstawia partyę pod każdym względem nie do odrzucenia. Że teraz nieco hula, to któż tego w młodości nie robił. Jak się ożeni, to się odmieni i będzie żony pilnował. Cała trudność w tym związku, na tem polegała, że chcieliśmy koniecznie, aby Staś z żoną przy nas zamieszkał, bo przecież kiedyś zajmie moje miejsce w handlu. W końcu chwała Bogu dało się wszystko jednak ułożyć, i twój brat mleczny, moja Andziu, będzie miał niedługo godną siebie żonę i podług własnego serca. Spodziewam się, że cię ta wiadomość o szczęściu Stasia tyle co i nas cieszy.

— O i bardzo nawet — odrzekła ta niby siostra głosem, w którym się czuć dawało pewne drzenie, a którego jednakże państwo Cz. nie dosłyszeli, zbyt szczęściem Stasia zajęci. Któż z resztą może czytać to co się dzieje w sercu drugiej osoby, skoro ona chce ukryć tajemnicę swoją i przykre, boleśne nawet wyrażenie, jakiego tak jak tu doznała z niespodziewanej nowiny. Nie spostrzegli też pomimo wysilenia, aby się okazać na tę wiadomość obojętną, pomimowoli jednak zbladła i na jej dotąd pogodnej twarzy wyraz boleści się rozlał.

(Dokończenie nastąpi.)

* Oto co piszą o wystawie z okręgu Shawano, w okolicach Hofa Park i Pułaski:

Dzięki pięknej pogodzie i dobremu zarządzeniu, wystawa tego roku wypadła najpomyślniej. Dom wystawy który był urządzony tak, że mieścił więcej produktów niż kiedykolwiek, był od góry do dołu literalnie przepełniony najpiękniejszem zbożem i ziemiopłodami.

Ilość gatunków jako i wielkość wszelkiej ogrodowizny sprawiły podziwienie i wszelkie zadowolenie u wszystkich, a piękny widok tych rzeczy wywołał najpochlebniejsze zdania: twierdzą bowiem że podobnych produktów co do wielkości i rodzaju na żadnej wystawie nie widziano, z tąd też dowodzą że stan Wisconsin należy niezmylnie do najlepszych z Stanów agronomicznych.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 11 paźdz. Podczas wczorajszych wyborów zaszły w Zofii rozruchy. Neklindow, konsul rosyjski, sprowadził do miasta 150 macedońskich gburów, którzy mieli wszędzie sprzeciwiać się wyborom. Pomiędzy nimi i obywatelami w Zofii wszczęła się bójka, która się skończyła wypędzeniem Macedończyków z miasta. Pomimo tego prowadził Neklindow agitacyę dalej. Ludność miała zamiar zburzyć konsulat moskiewski, lecz została wstrzymaną przez ludzi pracujących w konsulacie, którzy ranili ośmiu Bułgarów.

Londyn, 11 paźdz. Z Wiednia donoszą, że książę Aleksander jest gotowym zająć na nowo tron bułgarski, jeżeli „Sobranie" go wybierze.

St. Johns, N. F. 11 paźdz. Parowiec „Anchoria", o którym myślano, iż zaginął, przybył wczoraj po tutejszego portu. Spóźnił się z powodu uszkodzenia maszyneryi. Podczas podróży umarło dwóch ludzi; polski żyd i Szkot — urodziło się dwoje dzieci.

Pittsburg, 11 paźdz. Gdy ks. Miskiewicz wczoraj celebrował sumę, strzelił ktoś do niego przez okno. Szczęśliwym przypadkiem nie trafiła go kula, która się odbiła o mur. Zbrodniarza nie zdołano schwycić.

Chicago, 12 paźdz. Zwłoki Michała Garnimskiego, który został zasypany w fabryce gwoździ w South Chicago, odkryto wczoraj rano.

Madryt, 12 paźdz. Ks. Galeoti, morderca biskupa Ysquierdo, został skazany na śmierć.

Paryż, 12 paźdz. Dyrektorzy katolickich misyi odebrali wiadomość, że w prowincyi Tankoa w Tonkinie zostało zamordowanych 700 chrześcian, zostało zniszczonych 30 wsi i 9000 ludzi umiera z głodu.

Rozmaitości.

Góry lodowe na Atlantyku. Już od lat wielu góry lodowe nie występowały tak obficie i nie posuwały się tak daleko na południe jak w roku ubiegłym. W maju wstęp do zatoki św. Wawrzyńca i do rzeki tegoż nazwiska był długo zupełnie zamknięty; sześć statków żaglowych i jeden parowiec uległy rozbiciu z powodu mgły, otaczającej te góry lodowe, a ośm innych parowców doznało znacznych uszkodzeń. Termometry okazywały się bardzo niedostatecznemi zwiastunami zbliżających się mas lodowych; najczulsze nawet zaczynają opadać wtedy dopiero, gdy góra znajduje się już w groźnem sąsiedztwie. Natomiast korzystnem do tego celu okazało się echo; okręty udające się w północne okolice, zaopatrują się w strzelby znacznego kalibru wydające głośny huk; w czasie mgły, która budzi podejrzenie o sąsiedztwie góry lodowej, strzela się z nich w krótkich odstępach czasu; skoro daje się słyszeć odgłos, góra lodowa znajduje się w pobliżu. Admiralicya zresztą angielska, podobnie jak Coast Survey amerykańska, ogłaszają co miesiąc karty z dokładnem oznaczeniem szerokości, w których brył lodowych spodziewać się można.

* Robert Gantzberg z Hoboken N. J., jest tak szczęśliwym ojcem, iż w tych dniach mógł dać ochrzcić dwudzieste i szóste swe dziecko. Dziecko-dziewczynka do, stała imiona Laura, Berta, Klara.

* Farmer pewien w Blackhawk powiecie, Iowa, posiada 200 krów. Masło wszystko posełą do Nowego Yorku i dostaje po 50 centów za funt w każdej dobie roku.

* W Lamer, pow. Barton, Mo., stał się niejaki Barber mordercą z powodu głuchoty. Niedawno temu chciał go odwiedzić niejaki Robert Hay, także cokolwiek głuchy, a znalazłszy drzwi zamknięte, zapukał do okna. Barber myśląc, że złodziej chce dom jego nawiedzić, nie otrzymawszy odpowiedzi na zapytanie, kto przed oknem się znajduje, strzelił do późnego gościa i zabił go. Barber został skazany na 10 lat domu poprawy. Adwokat jego stara się o nowy proces.

* Mieszkańcy miasteczka Monmouth w Illinois zostali w jednym z ostatnich dni niezmiernie przerażeni nader nadzwyczajnem zjawiskiem. Przez ulicę biegł szalonym pędem koń, na którego grzbiecie leżała rozpaczliwie się trzymająca jego grzywy dziewczyna — w ubiorze takim, w jakim przyszła na świat. Gdy schwycono konia i opatrzono dziewczynę w szaty, opowiedziała, że gdy się wraz z pewną przyjaciołką w rzece kąpała, przybiegł nad brzeg koń. W tem wzięła ją ochota wsiąść na niego, co też uczyniła. Skoro już była na jego grzbiecie koń ruszył i nareszcie rozbiegał się.

* Znaczną przytomność umysłu okazały w tych dniach dzieci w Atlanta Ga. Czworo dzieci, z których najstarsze liczyło lat 11, zbierało orzechy w pobliżu miasta. Miały przy sobie małego psa, tak nazwanego jamnika, który naraz w sposób uderzający zaczął się zachowywać i usiłował kąsać. Najstarsza dziewczyna spostrzegła natychmiast, że pies się wściekł. Narażając się sama; rzuciła się na niego, schwyciła za gardło i trzymała dopóty, dopóki jej brat, który przypadkowo miał kawał powroza przy sobie nie zarzucił mu na kark pętlicy. Następnie zawlekły dzieci psa do drzewa, na którem go powiesili.

* Spółka Hartlery Brothers w Brantford w Anglii, zamówiła u James'a Ireland, dyrektora wielkiej fabryki sera „West Oxford Cheese Manufacturing Co." w Ontario, ser który ma ważyć 4500 funtów, ser ten będzie miał pięć stóp w średnicy i będzie cztery stopy wysokim.

* Amerykanie zdobyli sobie w Canadzie taką sławę, że ludność tamtejsza uważa każdego za prezydenta banku lub kasyera który z Ameryki się ulotnił zabrawszy kasę. Takiego, który temu zaprzecza uważają jeszcze za coś gorszego. Adwokata pewnego ze St. Louis, który zaprzeczył, że ma honor być prezydentem banku, uważano za anarchistę, dynamiciarza, czyli też może za feniana, i wciąż szedł za nim tajny policyant.

* Rozporządzenie ministerstwa, że wszyscy urzędnicy Związku, którzy przyjmują kandydaturę podczas wyborów, muszą wziąść dymisyę, zniewala „Chicago Herald" do zapytania się, czy i prezydent Cleveland będzie musiał wziąść dymisyę, gdyby go powtórnie zamianowano kandydatem do prezentury, co jest bardzo prawdopobnem.

* Parowiec „Anchoria" należący do „Anchor" linii, który blizko miesiąc wypłynął z Anglii, nie przybył jeszcze do Nowego Yorku. Ma się na nim znajdować pięć set i kilkadziesiąt osób. W spisie pasażerów widzieliśmy kilkadziesiąt polskich nazwisk. Właściciele parowca twierdzą, że skutkiem popsucia się maszyn, nie zdołał dobić jeszcze do lądu.

* Frankfort, stołeczne miasto stanu Kentucky obchodziło w środę ubiegłego tygodnia 100 letnią rocznicę swego istnienia. Z rana wystrzelono ze 100 armat, przed południem odbył się pochód. Uroczystość zakończył wielki tak nazwany „barbcene" (zwyczajnie piecze się całego wołu), przy czem piwo strumieniami płynęło.

New York, 9 paźdz. Nowy gabinet hiszpański składa się z następujących osób: Sagasta, prezydent ministeryum; Maret, sprawy zagraniczne; Martinez sprawiedliwość; Leon Rodriguez sprawy zagraniczne.

Chicago, Paźdz: 9 1886
Szanowni Rodacy!
Michał Schweisthal kandydat na pozycyę Skarbca tutejszego powiatu partyi demokratycznej jest człowiekiem godnym w każdym względzie — uczciwym — i dobrym katolikiem. — Głosujcie za nim! —
Z szacunkiem
Rodak
William Mida.

Korespondent nasz w Greenville, Day County, Dakota, p. Józef Helwig donosi nam, że najprzew. ks. biskup Martin Marty z Junction poświęcił tam w dniu 21 września kościołek, cmentarz i krzyż. Greenville jest położone dwadzieścia mil od miasta Webster. Osadę tamtejszą założyli Kaszubi. Gdzie sześć lat temu było można widzieć tylko niebo i preryę, dzisiaj można zobaczyć piękną osadę. Do Greenville dojeżdża od czasu do czasu ks. Wawrzyniec Zawadzki ze Silver Lake. Właściwym proboszczem jest ks. Henryk Mensing. Korespondent wspomina także że w Greenville można jeszcze dość tanio nabyć gruntów.

Pan W. Maciejewski który mieszkał pod No. 23 Sherman ulica, Rochester, N. Y. niech nam nadeśle dokładny adres gdzie obecnie przebywa, gdyż poczta z Rochester gazetę mu wysłaną nam zwróciła.

Szkoła
ćwiczenia się w robieniu bronią i „boxowania" pod No. 155 E. Randolph ul. — Dwanaście lekcyi wystarczy do nauczenia się boxowania; $10. Poprawiony system. Pułkownik *Monstery*.
(41—43)

Obywatel pewien z Milwaukee będąc w tych dniach w Chicago znalazł "Check" na $64 dolary. Check ten zwróci właścicielowi każdego czasu, jeżeli ten mu zwróci koszta za niniejsze ogłoszenie i da znaleźnego tyle, ile prawo przepisuje. Check jest wystawiony na Home National Bank w Chicago. (Check'ami usługują się wszyscy kupcy i biznesiści — lecz wątpimy, aby człowiek, który znalazł check, dostał pieniądze zań w jakimkolwiek banku — bardzo dobrze znany człowiek tylko może dostać pieniądze za „check". Przyp. Red).

POLSKI ATTORNEY i NOTARYUSZ PUBLICZNY
W. F. Koudelka,
(brat ks. Koudelki znanego dobrze Polakom w Cleveland i Toledo, O.)
Room 16, 111 Seneca str., Cleveland, O.
(Pan Koudelka donosi, że za niego ręczy ks. Kolaszewski).

Potrzebne są
dwie dziewczyny do szycia tylnych kieszeni spodni tak nazwanych
„Pistol Pockets"
pod No.
18 Cleaver str.,
Chicago, Illinois.

Listy polskie na poczcie.

1142	Babrynowicz H.	1267	Krakora W.
1146	Baranowski F.	1272	Krol Pelagia
1154	Bulat F.	1273	Krska Jan
1161	Borowski S.	1275	Kurkerwicz F.
1062	Borys M.	1277	Ledecki O.
1170	Bularzyk L.	1279	Lesiński A.
1171	Camara G. M.	1291	Mateje K.
1172	Cerny Jan	1295	Milarski (2) S.
1173	Cech Jan	1297	Miszewska J.
1174	Chlebick Mary	1298	Mokna S.
1179	Dekoweszcz B.	1306	Patryn K.
1180	Derra Jan	1310	Podewils C.
1187	Drzymalski Jan	1311	Pubarty I.
1196	Ewno C.	1314	Randich B.
1199	Fedrowski K.	1332	Sicaecki F.
1209	Gayal R.	1334	Silek M.
1220	Growoig L.	1336	Symoński M.
1234	Hoslicka (2) J.	1345	Szczerbicki T.
1237	Joach J.	1346	Szumwarski M.
1239	Janieski J.	1359	Bardecki Jan
1243	Jirja F.	1361	Wawak F.
1248	Kanuda W.	1369	Wolak W.
1252	Karoluński B.	1372	Wolčncka J.
1253	Kasowska J.	1375	Zejmet P.
1160	Klankowski M. W.	1379	Zygmunt B. M.
1265	Kokoyński T.		

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,
któremi każdy Polak
w Ameryce
powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I
Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II
Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III
Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c. 75

IV
Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru $10\frac{1}{2} \times 15$, po c. 15

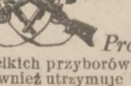
W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:
Ks. Piotr Skarga
Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
Na każdy dzień przez cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.
Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

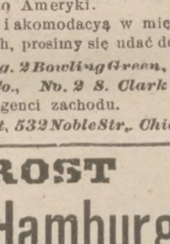
W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Czestochowie. August I. Zaiontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
—Detroit. Jan Lemka.
—Erie Pa. Aloizy Nagowski.
—Freeland, Chas. C Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee. Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm Budzynski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— Philadelphia, Pa., Józef Gabryelewicz.
—Pittsburgh, Pa., i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsulowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Marchmkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
—Shenandoah, D. Szymański.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M A. Mazany.
—Winona. Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Skład założony w r. 1851
Henry Schoellkopf,
groserník hurtowny i drobiazgowy,
NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami
poleca swój skład
Prawdziwych brunświckich salsesonów,
Truflowych kiszek wątrobianych z Getha,
Włoskiego saami i extraktu z mięsa,
Musztardy z Duesseldorf i winnego octu,
Miodu i soku malinowego,
Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci,
Pocukrzonego kalmus i imbioru,
Rodzenków, migdałów i cytronatu,
Francuzkich śliwek i powideł,
Mąki z ziemniaków i ryżu,
Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej,
Sago, gryzu, pęczaku i soczewicy,
Gruenkern, jagieł i macaroni,
Francuzkiej czekulady i kakao,
Importowanych sardynek i champignons,
Kaprów, oliw i pięknych sosów,
Appetit — Sild i szprotów,
Prawdziwych norwegskich Anchovies,
Hamburgskich śledzi wałkowanych,
Hollenderskich mleczaków,
Rosyjskich sardynek i kawiaru,
Marynowanych węgorzy i łososi,
Słonych sardeli i masła sardelowego,
Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufchatean,
Najlepszego świeżego sera z Limburgu,
Roquefort i FROMAGE DE BRIE,
Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera
Lotzbecha paryzkiej tabaki do zażywania
Niemieckich kołowrotków i drapaczek,
Patanów i pantofli drewnianych,
Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy
po najtańszych cenach.
Henry Schoellkopf.

Ludwik Boehme,
Skład broni palnej
jako, to:

Strzelb i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.
776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia
ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:
52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.
Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN UND **NEW-YORK!**
Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:
EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.
Dwa razy w tygodniu.
Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.
Czas przeprawy pomiędzy
Bremen i Nowym Yorkiem
Dziewięć dni
Przeszło
1,500,000
pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych
Szybkie parowce północno-niemieckie go Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.
O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do
Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N.Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST
do i z Hamburga
na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia
— i —
prostej linii
Bałtyckiej
WPROST
do i z Szczecina
— tylko —
$15.00.
Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.
Z Berlina do Chicago $28.80
Z Poznania " 29.15
Z Bydgoszczy " 29.50
Teraz czas do kupowania.
Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, — *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.
Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do
J. J. Hawelki
głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

Ceny Targowe.

(w składach hurtowych)
Chicago go 13 Paźdz. 1886.

Mąka. zimowa	3.57—4.21
"Minnesota wiosenna	3.25—3.75
" " patent.	4.25—4.70
" żytnia	2.90—3.25
Pszenica No 2 buszel	70—79
" No 3 "	65—66
Kukurudza "	32—35
Owies	23—30
Żyto	45—49
Jęczmień	40—52
Smalec, 100 funtów	6.05—7.35
Szynki funt	$8\frac{1}{2}$
Masło zwykłe	9
dobre	16—17
śmietankowe	27—20
Ser	7—12
Jaja, tuzin	17—18
Siano, tuna tymotka No. 1.	11.00
" " " No 2.	7 50—9.00
mięszane	7.00—7.85
preryowe	7.00
Kartofle, buszel	45—55
Indyki funt "	8—9
Kury "	7—8
Kaczki, "	7—8
Gęsi, tuzin	6.00—7.50
Żywe świnie	2.00—4.50
Owce	2.40—4.75
Krowy	18.00—40.00
Spirytus	1.15
Cytryny, pudełko	4.50—7.50
Banany,	1.00—2.50
Pomarańcze, pudło	9.00
Jabłka, beczka	75—2.00
Gruszki, "	4.50—6.00
Winogrona, funt	2—6
Chmiel	20—35
Kawa, funt Java	18—$21\frac{1}{2}$
" Rio	11—15
Cukier, pat-loaf, funt	$6\frac{3}{4}$
„standard granulated	$6\frac{1}{2}$
" stand rd A	6
„ żółty	$4\frac{5}{8}$—$5\frac{1}{4}$
Sól, beczka	80—2.80
Herbata	20—70
Ryż, California, funt	$4\frac{1}{2}$—6
„Louisiana	4—5
Wełna	14—35
Łój	$2\frac{3}{4}$—4
Cybula, beczka	1.75—2.00
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	75—1.45
Miód, funt	6—12
Syrup	20—25
Molasses	15—30
Kapusta, 100 główek	3.00—4.00

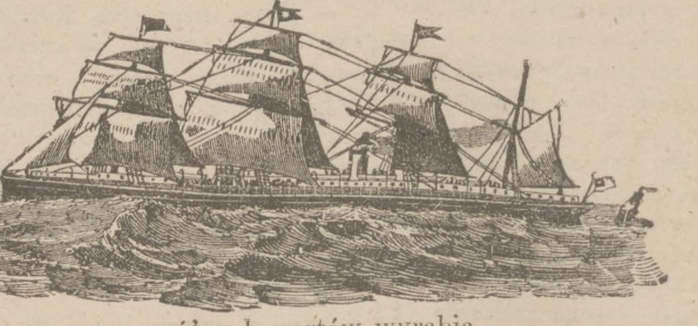
BAWEŁNA.

St. Louis, midd ing	$8\frac{7}{8}$
New Orleans, middling	$9\frac{3}{8}$
„low	$3\frac{7}{8}$
good ordinary	8
Cincinnati, middling	$9\frac{3}{8}$
Louisville, "	$9\frac{1}{8}$
Galveston,	9
" low	$8\frac{3}{8}$
good ordinary	$7\frac{3}{4}$
Memphis middling,	$9\frac{1}{2}$

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych
Północno Niemieckiego Lloydu
Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.
Parowce tej kompanii:
America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.
Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.
Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
Najlepszy wikt!
Największe bezpieczeństwo.
Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało
1,500,000 pasażerów
szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.
Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.
Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.
Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na wpogotowiu będące wagony kolejowe
Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.
Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy
Bilety na podróż TAM i NAPOWRÓT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.
Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.
Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalszе strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.
Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.
Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.
Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.
Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.	**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

J. A. MRAZ.
SALON SŁOWIAŃSKI.
Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.
587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.
WIELKIE
składy polskie
mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandskich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. [illegible]
487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison str.
R. STOBIECKI & STEELE

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
No. 215 N. Centre Avenue,

[illegible]

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.
[illegible]
N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.
PRYWATNYCH, NERWOWYCH
i CHRONICZNYCH CHORÓB,
[illegible]
MŁODZIEŃCY
[illegible]
„Zwłoka jest złodziejem czasu."
[illegible]
Mężczyźni średniego wieku.
[illegible]
Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.
[illegible]
Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.